GŁOS SZKOŁY ZAWODOWEJ

ORGAN STOWARZYSZENIA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ZAWODOWYCH

Nr. 3 **MARZEC 1932 r.** **ROK IV**

✝

Ś. P.

WITOLD JÓZEF BYSZEWSKI

WIZYTATOR SZKÓŁ HANDLOWYCH

zmarł dnia 1 marca 1932 r.

W Zmarłym Zawodowe Szkolnictwo Handlowe traci niestrudzonego i zasłużonego organizatora, zacnego wychowawcę i pedagoga oraz troskliwego przyjaciela młodzieży.

Cześć Jego pamięci!

IV ZWYCZAJNY WALNY ZJAZD DELEGATÓW S. N. S Z.

1) Zwyczajny Walny Zjazd Delegatów S. N. S. Z. odbędzie się w Warszawie dn. 2 i 3 kwietnia (sobota — niedziela) b. r. w lokalu Państwowej Szkoły Handlowej im. Roeslerów, ul. Chłodna 33 (tel. 640-35, dojazd tramwajami Nr. Nr. 16. 21, 5, 15, 0).

2) Posiedzenie Pełnego Zarządu Głównego odbędzie się w sobotę 2 kwietnia o godz. 10 rano w lokalu S. N. S. Z., Al. Jerozolimskie 47 m. 10 (tel. 736-88). Na porządku obrad: 1) Przyjęcie porządku obrad Walnego Zjazdu Delegatów, 2) Rozpatrzenie wniosków Kół, 3) Sprawy bieżące.

W sobotę o godz. 4 pp. w lokalu Państwowej Szkoły Handlowej im. Roeslerów odbędą się zebrania delegatów szkół handlowych, żeńskich oraz technicznych i rzemieślniczych.

3) Zebranie delegatów szkół zawodowych żeńskich — sobota — godz. 4 popoł.:

Porządek obrad:

1. Zagajenie i wybór prezydjum.
2. Referaty na temat „Zawód w szkołach zawodowych żeńskich".
3. Dyskusja.
4. Sprawa Ogólnokrajowego Zjazdu Nauczycielstwa Szkół Zaw. Ż.
5. Sprawozdanie Sekcji Gł. Szk. Zaw. Ż. z przedstawieniem planu pracy na przyszłość.
6. Wybory.
7. Wolne Wnioski.

4) Zebranie delegatów Sekcyj Szkół Handlowych sobota — godz. 4 popoł.

Porządek obrad:

a) Zagajenie i wybór Prezydjum.
b) Przyjęcie Protokółu z dn. 29 i 30 marca 1931.
c) Sprawozdanie Sekcji Głównej i plan pracy na rok najbliższy.
d) Wybory członków Sekcji Głównej.
e) Wolne wnioski.

5) IV Zwycz. Walny Zjazd Delegatów S. N. S. Z.

Niedziela dn. 3 kwietnia o godz. 10 rano.
Porządek obrad:

1. Otwarcie Zjazdu i wybór prezydjum.

2. Wybory komisyj a) wnioskowej, b) budżetowej, c) wyborczej.

3. Przyjęcie protokółu III Walnego Zjazdu Delegatów (ogłoszonego w Nr. 3. III Głosu Szkoły Zawodowej, kwiecień 1931 r.)

4. Sprawozdania: a) Zarządu Głównego, b) skarbnika z przedstawieniem budżetu na rok 1932, c) Komisji Rewizyjnej Głównej.

5. Dyskusja nad sprawozdaniami.

6. Wybory, a) 5 członków Zarządu Głównego i 5 zastępców (na miejsce wylosowanych kol. kol. Koronkiewicza, Gontarskiego, Misiążanki, Sekela, i Podmiotki), b) 3 członków Komisji Rewizyjnej Głównej i 3 zastępców, c) 3 członków Komisji Rozjemczej i 3 zastępców.

7. Zatwierdzenie regulaminu Komisji Rozjemczej Głównej.

8. Wnioski Kół, Sekcyj i Komisyj.

9. Zamknięcie Zjazdu.

ANDRZEJ BIENIEK — Warszawa.

KANTOR WZOROWY

Kwestja kantoru wzorowego w szkołach handlowych jest dotychczas problemem, mającym gorących zwolenników, ale też i nieprzejednanych przeciwników. Niema też do dnia dzisiejszego żadnego ujednostajnienia w tej dziedzinie, niema również żadnych szczegółowych przepisów, poza ramowem ujęciem tego przedmiotu w starym programie ministerjalnym dla trzyletnich szkół handlowych. Cały szereg prób wprowadzenia kantoru wzorowego nie udał się z różnych przyczyn, a między innemi z powodu braku przygotowanych odpowiednio nauczycieli, braku wytrwałości, a nadewszystko z powodu braku odpowiednich warunków pracy. Nawet w tych wy-

padkach. gdzie kantor utrzymuje się od dłuższego czasu, nie jest on zorganizowany bez zarzutu i wymaga stałej reorganizacji na lepsze.

Celem kantoru wzorowego w szkołach handlowych jest wprowadzenie ucznia — na podstawie zdobytych przez niego teoretycznych wiadomości — w praktyczny tok pracy w administracji przedsiębiorstwa. O przysposabianiu do pracy organizacyjnej w kantorze niema właściwie co mówić, gdyż dziedzina ta jest zbyt trudna dla uczniów średnich szkół, a traktowanie tej sprawy mogłoby przynieść raczej szkodę.

Praca uczniów w kantorze wzorowym powinna być wykonywana w taki sposób. aby była jak najbardziej zbliżona do pracy w przedsiębiorstwie. Istnieją jednak dwojakie poglądy na rodzaj pracy, jaką w przyszłości mają wykonywać uczniowie szkół handlowych. Jedni chcą przysposobić ucznia na młodego kupca, który pracę zaczynać będzie od ajenta handlowego, komiwojażera, przedstawiciela, lub t. p., handlując samodzielnie od samego początku. Drudzy natomiast chcą przygotować uczniów na dobrych wykonawców zleceń szefa, kupca, lub przemysłowca, chcą z nich zrobić możliwie dobrych urzędników. Wychodząc z tych założeń, organizują jedne szkoły kantor — możnaby powiedzieć kupiecki, inne zaś — kantor urzędniczy.

Niezależnie od tego, jaki kierunek organizacyjny przyjmie kantor wzorowy. powinno się zawsze szczegółowo opracować plan pracy, w ramach którego uczniowie będą wykonywać pracę. Plan ten streszczać się może jużto w opracowanych przez nauczyciela tematach, jużto w szczegółowych wskazówkach, przez niego na każdej lekcji podawanych. Bez planu pracy, jak to chcieli niektórzy, aby podawać uczniom jedynie materjał inwentarzowy i pozostawić im zupełną swobodę w wykonywaniu takich czy innych tranzakcyj, kantor zejdzie na takie manowce, że sam nauczyciel nie będzie go mógł wyprowadzić z powrotem na właściwe tory.

Kantor kupiecki.

W kantorze kupieckim każdy uczeń przedstawia jedno przedsiębiorstwo, jest on tam samodzielnym kupcem, kupuje i sprzedaje według swego uznania. w ogólnych granicach, zakreślonych przez nauczyciela. i załatwia wszelkie czynności

natury administracyjnej również samodzielnie i osobiście. Organizacja kantoru kupieckiego przewiduje bardzo często tworzenie spółek pomiędzy uczniami, a nawet wciąganie do tych spółek nauczycieli. W kantorze kupieckim uwzględnia się zasadniczo tylko przedsiębiorstwa handlowe, natomiast pomija się zwykle zupełnie przedsiębiorstwa przemysłowe, a z bankowych uwzględnia się jedynie te działy, z których kupiec korzysta przy swych operacjach. Będzie więc w kantorze tylko fragment banku z rachunkami bieżącemi. czekowemi, z dyskontem weksli i kasą. Uczeń musi wykonać pewną określoną ilość tranzakcyj. zakreśla się też zwykle i pewne maksimum tranzakcyj, a to w tym celu, aby praca postępowała mniej więcej jednocześnie u wszystkich uczniów. Zaletą takiej organizacji kantoru jest wyrabianie przedsiębiorczości u uczniów, zmuszanie ich do samodzielnego określania sytuacji i wyzyskiwania sprzyjających warunków. Ma jednak niestety i sporo wad taka organizacja, a do nich należą: 1) nieuwzględnienie czynności w banku i przedsiębiorstwie przemysłowem, 2) nieuwzględnianie korespondencji w administrowaniu przedsiębiorstwem, 3) niezgodność z rzeczywistością, gdyż w kantorze zaopatruje się ucznia w majątek 5.000 zł, którego nie otrzyma po skończeniu szkoły od nikogo. aby móc być kupcem. 4) zbyt duże zróżniczkowanie pracy, przez co wytwarza się pewnego rodzaju chaos, wymagający jednoczesnej obecności kilku nauczycieli przy prowadzeniu kantoru.

Kantor urzędniczy (zbiorowy).

Kantor, który ma przysposobić uczniów na wykonawców w zarządzaniu przedsiębiorstwami, posiada kilka form organizacyjnych, które można stosować w zależności od warunków, w jakich znajduje się dana szkoła. Formy te od najprostszych przedstawiają się w następujący sposób:

a) Kantor bez kooperacji. Każdy uczeń wypracowuje wszystkie księgi i dokumenty handlowe danego przedsiębiorstwa pod bezpośredniem kierownictwem nauczyciela. Uczniowie siedzą w ławkach, nie opuszczając swoich miejsc. Na dokumenty i korespondencję mają osobne teczki. Zwykle wszyscy uczniowie wypracowują jednakowy temat.

b) Kantor z kooperacją pojedynczą. Wszyscy uczniowie w klasie stanowią zespół pracowników jakiegoś przedsiębior-

stwa, wykonywując przydzielone im czynności na zasadach podziału pracy. Kierownikiem przedsiębiorstwa jest zwykle sam nauczyciel, posługujący się pomocą jednego ze zdolniejszych uczniów. Kilku uczniów wydzielonych jest w osobną grupkę (2 do 4 uczniów), która wykonywa korespondencję, skierowywaną od wszelkich innych przedsiębiorstw do reprezentowanego w klasie przedsiębiorstwa. Ci uczniowie zmieniają się co pewien czas, podobnie jak i reszta uczniów, którzy pracują kolejno na różnych stanowiskach.

c) Kantor z kooperacją złożoną. Uczniowie całej klasy podzieleni są na kilka grup, z których każda stanowi zespół, pracowników różnych przedsiębiorstw. Ilość tych grup wynosi zwykle 2 do 3. Przedsiębiorstwa te pozostają względem siebie w stosunku korespondencyjnym, przyczem i tu istnieje osobna grupka uczniów, wykonywująca korespondencję od wszelkich innych przedsiębiorstw, oraz odbierająca korespondencję w imieniu wszelkich przedsiębiorstw, nie reprezentowanych w kantorze. Przez wprowadzenie tej grupy rozszerza się zakres działalności kantoru, a jednocześnie stwarza się pewnego rodzaju regulator jednoczesnego wykonywania pracy w całym kantorze. Ta grupa uczniów nazywa się często działem ogólnym, lub korespondencyjnym. Dział ten załatwia również czynności takich instytucyj, jak poczta, telegraf, kolej, notarjusz itp. Na czele zasadniczych grup (przedsiębiorstw) stoją zdolniejsi uczniowie, naznaczeni przez nauczyciela, którzy wydają polecenia swym podwładnym na podstawie tematów. Tematy te opracowane są w ten sposób, aby podawały materjał inwentarzowy, oraz te tranzakcje, które wynikają z inicjatywy samego przedsiębiorstwa, nie zawierają natomiast tych tranzakcyj, które powinny być wykonane jako zlecenia innych przedsiębiorstw (na te tranzakcje otrzyma przedsiębiorstwo zlecenie drogą korespondencji od innego przedsiębiorstwa, wzgl. od działu ogólnego).

W kantorach amerykańskich poszczególne grupy rozmieszczone są w osobnych budynkach, korzystają one również z wszelkiego rodzaju maszyn i urządzeń, jak telefon, poczta pneumatyczna i t. p.

d) Kantor międzyszkolny. Istnieje możliwość utworzenia kantoru wzorowego między szkołami handlowemi, znajdującemi się w tej samej miejscowości, pod tym jednak warun-

kiem, jeżeli te szkoły mają jednakową formę organizacyjną. Taka organizacja stwarza dużo zainteresowania i może przynieść znaczne korzyści. Plan takiej organizacji istniał przed paru laty w szkołach handlowych łódzkich, nie doszedł jednak do skutku z powodu trudności natury materjalnej.

Przygotowanie do kantoru.

Kantor wzorowy ma być zaokrągleniem wiadości z przedmiotów handlowych. oraz praktycznem ich zastosowaniem na zasadzie organicznego związku, jaki istnieje między temi przedmiotami. Uwzględniane tu więc być muszą: nauka o handlu, korespondencja, księgowość, arytmetyka, stenografja, pisanie na maszynach, oraz znajomość języka obcego w zakresie korespondencji handlowej. Jeżeli zatem kantor ma odpowiedzieć swemu zadaniu, to poprzedzić go musi gruntowne przygotowanie z różnych stron.

a) Przygotowanie ze strony szkoły. Program z wyżej przytoczonych przedmiotów powinien być wyczerpany przed rozpoczęciem kantoru. W czasie nauki tych przedmiotów powinna istnieć stała współpraca, aby uczniowie już wcześniej zaczęli rozumieć organiczny związek między różnemi wiadomościami z dziedziny handlu. Na lekcjach powinno się pokazywać wszelkie dostępne dokumenty handlowe i wypełniać wzory i druki, w ten bowiem sposób przygotuje się uczniów do kantoru. Na kantor powinny być przewidziane w programie przynajmniej cztery godziny tygodniowo, łączone stale po dwie. W klasie powinno znajdować się co najwyżej 25 uczniów, w razie większej ilości, klasa powinna być dzielona na dwie części, z których każda oddzielnie musi wykonywać pracę kantorową.

Szkoła powina przygotować dla kantoru odpowiednią salę z urządzeniem meblowem. Kantor wykonywany w ławkach traci 50 proc. swej wartości. Do urządzenia kantoru należą również przybory biurowe, jak stemple, suszki, kałamarze. teczki, segregatory i maszyny do pisania oraz do rachowania. Wreszcie uwzględniać się powinno w kantorze jedną z nowoczesnych metod księgowania. a więc zaopatrzyć się w odpowiednie urządzenia i druki.

Szkoła powinna również ułatwiać nauczycielowi opracowanie tematów dla kantoru (podręczniki. wyjazd celem zwiedzenia innych kantorów).

b) Przygotowanie ze strony nauczyciela. Nauczyciel musi znać te przedmioty, które uwzględniane są w kantorze wzorowym, a następnie powinien ułożyć plan pracy, oraz opracować szczegółowe tematy. Tematy te powinien najpierw sam wykonać (przynajmniej bez szczegółów), aby w ten sposób poprawić ewentualne niedokładności i zapoznać się z niemi gruntownie. Powinien on następnie przygotować uczniów do pracy w kantorze, objaśnić im przebieg pracy, wykazać zależność organiczną, jaka istnieje pomiędzy przedmiotami handlowemi, a przedewszystkiem położyć jak największy nacisk na karność i obowiązkowość w wykonywaniu pracy. Powinien przy tej okazji zwrócić uwagę, że powodzenie każdej pracy zbiorowej, społecznej, zależne jest od dokładnego wywiązywania się ze swych obowiązków każdego członka danej społeczności. Reasumując powyższe, stwierdzamy, że nauczyciel przygotowuje do kantoru najpierw siebie samego, a następnie uczniów.

Przebieg pracy w kantorze.

Po tych wszystkich przygotowaniach można przystąpić do otwarcia kantoru. Praca rozpoczyna się otwarciem ksiąg handlowych na podstawie podanych uczniom inwentarzy, oraz przygotowaniem wszelkich dokumentów, które stanowią majątek przedsiębiorstwa. Przygotować więc należy weksle w portfelu. weksle otrzymane do inkasa, papiery wartościowe własne oraz złożone przez osoby trzecie do depozytu, weksle zagraniczne, waluty obce, a nawet o ile możności gotówkę. oraz towary. Wyjątek stanowić oczywiście będą przedmioty inwestycyjne, jak budynki, urządzenia, maszyny, place itp. Wszystkie przedmioty i dokumenty powinny być zbliżone pod względem formy i treści jak najbardziej do rzeczywistych — w granicach możliwości.

Na podstawie otrzymanych dokumentów (listów, faktur. czeków,weksli itp.) przeprowadza się w przedsiębiorstwie stosownie do poleceń kierownika — odpowiednie prace. jako to: obliczenie otrzymywanych wartości, zaksięgowanie ich w odpowiednich księgach. napisanie i wysyłanie odpowiedzi, złożenie do przechowania otrzymanych wartości. Nauczyciel powinien przestrzegać, aby wykonane dokumenty i napisane listy były jak najbardziej poprawne, aby nie było w nich błędów stylistycznych. gramatycznych i ortograficznych, dla-

tego też przynajmniej przez pewien czas powinien przed wysłaniem dokumentu przejrzeć go i zaaprobować, a niestarannie wykonane natychmiast niszczyć. Bywa tu spora strata materjałów i druków, ale wychodzi ona zawsze na dobre uczniom.

Na podstawie podanych w temacie tranzakcyj, wypływających z inicjatywy samego przedsiębiorstwa, kierownik poleca swym pracownikom wykonać odpowiednie czynności, a więc: napisanie listu, przygotowanie do wysyłki odpowiednich dokumentów, obliczenie ich wartości, wypełnienie potrzebnych druków i formularzy, wysłanie ich pod odpowiednim adresem, zaksięgowanie dokonanej tranzakcji, przechowanie kopij wysłanych dokumentów i listów.

Zwrócić również należy uwagę na poprawne wypełnianie dokumentów urzędowych, jak przekazy pieniężne i towarowe, przekazy za pobraniem pocztowem, przekazy telegraficzne, depesze, listy przewozowe, listy zleceniowe itp.

Uczniowie zmieniają się na swych stanowiskach co pewien czas, zależnie od warunków i decyzji nauczyciela, — chodzi mianowicie o to, by możliwie wszyscy uczniowie zaznajomili się z każdym rodzajem pracy w kantorze. Należy również co pewien czas przenosić uczniów do innych przedsiębiorstw, a to według uznania nauczyciela.

Po wykonaniu całego materjału uczniowie sporządzają bilanse i r-k strat i zysków, uzgadniając te obliczenia z posiadanym materjałem rzeczowym. Nauczyciel odbiera przy końcu zamknięte księgi handlowe, należycie ułożoną korespondencję, oraz wszelkie pozostałe dokumenty druki i formularze.

Kontrola wyników pracy w kantorze.

Po zakończonej pracy powinien nauczyciel przeprowadzić z uczniami jużto pogawędkę, jużto ankietę, na temat korzyści, jakie osiągnęli podczas kantoru. Zdanie uczniów, które powinno być wypowiedziane w atmosferze szczerości, będzie doskonałą wskazówką dla nauczyciela na przyszłość, jak ma swój kantor zorganizować i na jakie szczegóły położyć większy nacisk, jakie natomiast uwzględniać w mniejszym zakresie.

Dr. JANINA KLAWE — Wilno.

JAK ZASTOSOWAĆ WSPÓŁCZESNE ZASADY NAUCZANIA DO POSZCZEGÓLNYCH PRZEDMIOTÓW

(Referat wygłoszony w Sekcji Metodologicznej Przedmiotów Handlowych Wileńskiego Koła Stow. Naucz. Szk. Zaw. w Listopadzie i w Grudniu 1931 r.).

Niejednokrotnie zdarza się słyszeć wśród nauczycielstwa zdanie, że wszelkie odczyty i referaty na temat współczesnych kierunków dydaktycznych traktują sprawę nauczania albo w sposób ogólnikowy, albo też przedstawiają systemy pedagogiczne, nie dające się zastosować w naszych szkołach. Takim jest np. system daltoński, wymagający specjalnego pomieszczenia, wielkiej ilości pomocy naukowych, a przedewszystkiem odpowiednio przygotowanego i dobrze zgranego zespołu nauczycielskiego, pracującego jednolicie w kierunku wytkniętym przez daną szkołę. Rzecz nie do pomyślenia dla obecnej szkoły zawodowej, mieszczącej się przeważnie w paru nędznych lokalach, o personelu złożonym w większości z fachowców bez żadnego przygotowania pedagogicznego i w dodatku dzielących czas swój i pracę między kilka szkół.

Celem niniejszego referatu będzie przedstawienie wyłącznie tych haseł nowoczesnego nauczania, które mogą być przyjęte przez każdą szkołę, niezależnie od warunków, w których pracuje.

1) Uczenie się pod kierunkiem.

U podstawy wszystkich bez wyjątku współczesnych kierunków nauczania znajduje się dążenie odróżniające zasadniczo nową szkołę od starej: jest to ograniczenie aktywnej roli nauczyciela na rzecz ucznia.

Nauczyciel starej szkoły obowiązany był podawać uczniom wiadomości, przelewać je niejako w ich mózgi: z uczniów musiał on robić cierpliwych i biernych słuchaczy: był jakby dowódcą klasy, małego oddziału karnych żołnierzy. Praca nauczyciela „nad uczniem" było to dawne nader znamienne określenie. W szkole współczesnej mówi się o „pracy ucznia pod kierunkiem nauczyciela". Obowiązkiem nauczyciela jest pobudzić zainteresowanie ucznia. skłonić go do jak

najenergiczniejszych wysiłków w kierunku zdobywania wiedzy. Z dowódcy oddziału stał się nauczyciel doradcą pracującej gromadki, usunął się w cień i zamiast mówić „ja ci każę pracować", radzi życzliwie „przyjdź do mnie, a pomogę ci"

Nauczyciel współczesny musi przedewszystkiem pohamować swój temperament w mówieniu, który pozostał mu jako dziedzictwo starego systemu. System ten, jak mówi B. Nawroczyński[1]), robiący nauczyciela pozornie „wszechwładnym panem zainteresowań, myśli, zachowania się uczniów na lekcji szkolnej" spowodował, że „wpada on w manierę mówienia za uczniów, myślenia za uczniów, znajdywania wszystkiego za uczniów". Normalna lekcja szkolna jest tak przeładowana aktywnością nauczyciela, że nader mało czasu pozostaje na samodzielną pracę ucznia.

Współczesna pedagogika, czy będzie to system daltoński, czy szkoła Kerschensteinera, Decroly'ego, lub Dewey'a — potępia bezwzględnie bierność młodzieży w szkole i wszelkiemi drogami stara się o zwiększenie jej aktywności.

Hasła nowych metod streszczają się w słowach „nie otrzymywanie wiedzy od nauczyciela, lecz zdobywanie jej".

Rzecz oczywista, że nie może być mowy o całkowitem i bezwzględnem przeprowadzeniu tej zasady. Interwencja nauczyciela w lekcji jest konieczna pod warunkiem nieprzytłumiania samodzielnej pracy ucznia.

Interwencję tę uznaje też całkowicie kierunek pedagogiczny, znany pod nazwą „supervised study", uczenie się pod kierunkiem.

W najszerszym zakresie jest on uprawiany w ojczyźnie swej tj. w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, najpierwszą zaś jego postacią był system Batawski, stosowany w m. Batawia, stanu New York, zarówno w szkole elementarnej jak i średniej. W szkole tej każdy nauczyciel poświęca połowę swego czasu na prowadzenie lekcji, a połowę na kierowanie uczeniem się uczni oraz zajmowaniem się pojedyńczymi uczniami, którzy pomocy jego potrzebują. Klasy przepełnione mają oprócz zwykłych nauczycieli dodatkową siłę

---

[1]) Zasady nauczania. Lwów—Warszawa 1930 r. Z pracy tej czerpię charakterystykę współczesnych kierunków dydaktycznych zarówno w I-ej jak i w II-ej części mego referatu.

nauczycielską, której zadaniem jest pomagać jednostkom słabszym lub zapóźnionym w nauce z jakichkolwiek powodów.

System Batawski dał tak dobre wyniki, że ze wszystkich stron Stanów Zjednoczonych zjeżdżano się, aby go poznać. Wkrótce rozwinął się on w kierunek pedagogiczny, określony mianem „uczenie się pod kierunkiem".

Jedna z definicyj jego, sformułowana przez S. Ch. Parkera, brzmi tak: „przez uczenie się pod kierunkiem należy rozumieć kierowanie poszczególnymi uczniami, którzy uczą się pocichu w swoich ławkach, nie zaś kierowanie w klasie dyskusją nad nowym tematem".

Różne są systemy organizowania uczenia się pod kierunkiem.

W niektórych szkołach na opracowanie jakiegoś tematu, dajmy na to z matematyki przeznaczono podwójny okres czasu, składający się z dwu części, po 40 minut każda. Pierwszych 40 minut przeznacza się na lekcję, drugich czterdzieści minut na uczenie się pod kierunkiem. W innych szkołach przeznacza się co tydzień z każdego przedmiotu jedną godzinę na uczenie się pod kierunkiem. W jeszcze innych dodaje się na ten cel osobne godziny do zwykłych zajęć szkolnych. Najpraktyczniejszym jednak i najłatwiej dającym się zastosować okazał się system dzielenia zwykłej „godziny" szkolnej na dwie części. z których pierwszą przeznacza się na lekcję, a drugą na uczenie pod kierunkiem, przyczem podział 50 minutowej „godziny" szkolnej jest następujący:

1 Lekcja	20 minut (lub krócej)
2. Uczenie się w klasie	25 minut (lub dłużej)
3. Zadawanie	5 minut.

W powyższych danych widać tendencję do ograniczenia czasu lekcji, prowadzonej przez nauczyciela na korzyść ucznia, pracującego w klasie. E. R. Breslich wykonał eksperyment pedagogiczny, nauczając algebry w dwu równoległych klasach. W jednej z nich część godzin szkolnych przeznaczono na uczenie się pod kierunkiem i nic nie zadawano do domu, w drugiej nauczano zwykłym systemem z obowiązującą pracą domową. Po roku okazało się, że pierwsza z tych klas miała nieco lepszą ocenę. jakkolwiek według dokonane-

go obliczenia w owej drugiej klasie do każdej 45-minutowej zwykłej lekcji w szkole należało dodać 75 minut pracy w domu. A więc przez nauczanie nowym systemem. uczniowie zużyli na naukę 2½ raza mniej czasu, osiągając te same wyniki.

Zastosowanie naszkicowanego przeze mnie systemu nauczania pod kierunkiem w szkole jakiegokolwiek typu nie przedstawia zasadniczo żadnych trudności, z wyjątkiem jednej, którą prawdopodobnie Państwo już zauważyli. Oto, jak powiedziałam, w Batawji klasy przepełnione (takiemi zaś są z reguły wszystkie niemal klasy w naszych szkołach) otrzymują pomocniczą siłę nauczycielską dla kierowania pracą uczniów. Byłaby to znów trudność nie do przezwyciężenia w naszych warunkach. Zaproponuję za chwilę sposób pokonania jej, wpierw jednak muszę znaleźć się na konkretnym gruncie lekcji, prowadzonej w naszej szkole.

Biorę jako przykład również lekcję matematyki, względnie arytmetyki czy to zwykłej, czy handlowej, co w danym razie nie odgrywa żadnej roli.

Normalnie lekcja składa się z następujących części:

1) Sprawozdanie i kontrolowanie przerobionej przez uczniów, lekcji, zadanej do domu, sposobem przepytania.
2) Ujęcie nowego zagadnienia przez nauczyciela.
3) Przerobienie go przez uczniów.
4) Zadanie pracy do domu.

Przeciętnie raz na miesiąc wykonywane są klasówki, które traktować należy jako pewnego rodzaju egzamin, gdyż robione są pod kątem widzenia sprawozdania postępów i ocen, o czem młodzież wie dobrze.

Na normalną więc samodzielną pracę pozostaje bardzo niewielka część lekcji. Czy jest ona przynajmniej należycie wykorzystana?

Wedle powszechnego zwyczaju nauczyciel, omówiwszy nowe zagadnienia, wzywa do tablicy ucznia, który przerabia odnośne zadanie, cała zaś klasa wezwana jest do uważania, czy nie robi on omyłek, do ich prostowania: A więc klasa ta musi iść po linji rozumowań ucznia stojącego przy tablicy, ten zaś znajduje się w warunkach nie sprzyjających skupieniu się, koniecznem przy normalnej pracy. Stoi on jakby na cenzu-

rowanem i bezwątpienia odczuwa, że jego władze rozumowania skrępowane są różnemi czynnikami zzewnątrz,

Cała ta część lekcji, polegająca na głośnem przerabianiu zadania na tablicy ze współudziałem klasy, jest przeważnie złudzeniem samodzielnej pracy młodzieży, zarówno ze względu na wyżej wspomniane warunki psychiczne, jakoteż i pewne tradycjonalne przyzwyczajenia nauczyciela. Nauczyciel ustawicznie interwenjuje i podpowiada, sam nawet nader często nie wiedząc o tem. Zresztą jest on nieraz zmuszony do tego brakiem czasu lub innemi okolicznościami całkowicie go usprawiedliwiającemi.

Niezależnie od tych lub innych przyczyn nauczyciel jest sam ciągle aktywny, ma zaś złudzenie, że cała klasa jest również aktywną. Wistocie zaś klasa wprawdzie pracuje, ale w sposób bierny. Złudzeń takich powinien się bacznie wystrzegać każdy nauczyciel współczesnej szkoły; powinien on wyrobić w sobie odpowiednią czujność i nastawienie się w kierunku pomagania młodzieży w pracy, nie zaś wykonywania jej samemu.

Wyrobiwszy w sobie to poczucie, niejeden nauczyciel zdobędzie się na samodzielne pomysły zorganizowania „uczenia się pod kierunkiem".

System amerykański wydaje mi się szczególnie wskazanym w zastosowaniu do przedmiotów z dziedziny rachunkowości. Różnica jego w stosunku do lekcji tradycjonalnej polegałaby zasadniczo na ograniczeniu do minimum lekcji prowadzonej przez nauczyciela, oraz na całkowitem usunięciu części lekcji, polegającej na głośnem odrabianiu zadania przy tablicy [1]).

Bezpośrednio więc po omówieniu przez nauczyciela nowego zagadnienia, młodzież zabiera się do przerobienia zadań, w miarę zaś napotykanych wątpliwości używać będzie do pomocy nauczyciela. Tu jednak spotykamy się z trudnością, o której już wspomniałam. Nauczyciel może nie nadążyć z pomocą wszystkim słabszym jednostkom, o ile okaże się ich

---

[1]) Krytyka lekcji arytmetyki starego typu, którą spotykamy w referacie A. Lipy p. t. „Dydaktyka arytmetyki handlowej" (Pam. 1-go Ogólnokrajowego Zjazdu Nauczycieli Szkół Handlowych) stoi zasadniczo na tem samem stanowisku.

zbyt wiele w klasie. Proponuję przeto, aby zamiast dodatkowej siły nauczycielskiej, przydzielonej amerykańskim szkołom, znaleźć siły te wśród samej młodzieży, aby upoważnić a nawet zachęcić zdolniejsze jednostki do koleżeńskiej pomocy. Każdy nauczyciel wie, że po omówieniu nowego zagadnienia znajdzie się jeden lub paru uczni, którzy bezpośrednio potem wykonują bez błędu i prędzej od innych zadanie, znajdujące się w granicach tego tematu. Uczniowie ci mogą poświęcić resztę czasu, przeznaczonego na zadanie, na udzielenie pomocy i wyjaśnień słabszym kolegom.

Wzajemna pomoc młodzieży podczas pracy w szkole praktykowana jest w systemie daltońskim. Instynkty solidarności, uczucia koleżeńskie, przejawiające się w podpowiadaniu, tej niedającej się wykorzenić pladze życia szkolnego, dają się więc wykorzystać w kierunku wręcz odwrotnym, nader właściwym i pożytecznym, Skuteczna pomoc, okazywana mniej zdolnym przez zdolniejszych staje się podstawą do zawiązywania stosunków przyjaźni i wprowadza nowe czynniki uspołecznienia w atmosferę klasy.

Nie potrzebuję dodawać, iż zaprowadzenie tego systemu winno być poprzedzone pogadanką pouczającą młodzież, że udzielona pomoc ma polegać nie na zrobieniu przez nich zadania, lecz na wyjaśnieniu napotkanych przez kolegę trudności.

Wyobrażam sobie, że w okresie czasu, przeznaczonym na „uczenie się pod kierunkiem“ nie panuje bynajmniej w klasie wzorowa cisza, gdyż wskazówki i rady nauczyciela i jego pomocników, chociaż udzielane półgłosem, ciszę tę zamącą, wątpię jednak, aby to stanowiło przeszkodę w pracy. Jako dowód niech posłuży organizacja „Kantoru wzorowego“ w szkolnictwie handlowem. Podczas zajęć „Kantoru wzorowego“ klasa podzielona jest na 4 — 6 grup, z których każda prowadzi jakkieś inne przedsiębiorstwo. Są to więc banki, fabryki, hurtownie, spółdzielnie i t. d. Stanowisko dyrektora, głównego buchaltera i jego pomocników, kasjera i t. d. w każdej poszczególnej firmie, rozdziela między sobą przeważnie sama młodzież, czasem z pomocą nauczyciela.

Podczas zajęć wzorowego kantoru młodzież ciągle porozumiewa się ze sobą lub z nauczycielem. Nauczyciel starej daty, nie znający tego typu lekcji, uznałby ją napewno za

chaotyczną, a jednak wiadomo, że prowadzenie kantoru wzorowego daje bardzo dobre wyniki.

Nie da się wprawdzie zaprzeczyć, że zajęcia kantoru wzorowego mają charakter specjalny, odróżniający je od wszelkich innych lekcyj. Kantor wzorowy jest to właściwie sztucznie stworzona praktyka życiowa, bądź co bądź jednak praca ta ujęta jest w normy szkolne; odbywa się z interwencją nauczyciela, więc sądzę, że do pewnego stopnia uważać ją można za jedną z form „uczenia się pod kierunkiem".

Jak wiadomo, kantor wzorowy jest pewną formą księgowości, zastosowaną w ostatnim roku nauczania, Sądzę jednak, że zasadę „uczenia się pod kierunkiem" możnaby wprowadzić w nauczaniu księgowości już od pierwszego roku.

Co do innych przedmiotów, to wydaje mi się charakterystycznym przykładem ewolucja, jaką przebyła metoda nauki obywatelstwa w Państwowej Średniej Szkole Przem. Handlowej Żeńskiej im. E. Dmochowskiej. Nauki obywatelstwa nauczają na obu działach tej szkoły handlowym i przemysłowym dwie nauczycielki. Przed paru laty wprowadziły one dobrowolnie do swego przedmiotu te zasady systemu daltońskiego, które dają się zrealizować przy zachowaniu w szkole systemu klasowego. Napotkały jednak tak wiele trudności (o których nie chcę teraz mówić, obawiając się być nieścisłą), że obecnie panie te przechodzą do systemu, który jest, mojem zdaniem. niczem innem, jak „uczeniem się pod kierunkiem".

W przedmiotach takich, jak nauka obywatelstwa, historja i inne z zakresu ogólnokształcących. jakoteż w przedmiotach charakteru umysłowego, jak np. geografja gospodarcza, towaroznawstwo, nauka o handlu i t. d. należy jednak uwzględnić jeszcze inne zasadnicze elementy współczesnych kierunków dydaktycznych. Jednym z nich są t. zw. „ośrodki zainteresowań". do których przejdę w następnej części niniejszego referatu.

(dok. nast.).

ECHO I-GO ZJAZDU TECHNIKÓW

ŻYCIE GOSPODARCZE, A SZKOLNICTWO ZAWODOWE ZE SZCZEGÓLNEM UWZGLĘDNIENIEM TECHNICZNEGO.

(Streszczenie referatu dyr. Bol. Wściekłicy — wygłoszonego na I Ogólnokrajowym Zjeździe Nauczycieli Szkół Technicznych, Rzemieślniczych i Przemysłowych.)

Między szkołą zawodową a wymaganiami życia gospodarczego w Polsce zachodzi rażąca rozbieżność. Dotyczy ona zarówno ilości szkół, jak i ich stanu. Szkolnictwo techniczne wszystkich stopni, pracując w głównej mierze dla przemysłu i rzemiosła, w niewielu tylko działach dostarcza dostatecznej liczby wyszkolonych pracowników. Stanowiska techników i mistrzów w przemyśle, w wielu wypadkach kierowników przedsiębiorstw, zajmują samoucy. Młodzieży rzemieślniczej brak racjonalnie zorganizowanego dokształcania zawodowego, częstokroć jest ona zupełnie pozbawiona jakiegokolwiek kształcenia systematycznego, ucząc się zawodu jedynie w warsztatach pracy, często prymitywnie zorganizowanych.

Polska rozwija się i rozwijać się musi przedewszystkiem w kierunku przemysłowym. Dysproporcja między potrzebami życia, a dorobkiem szkoły będzie się więc zwiększać, jeśli w polityce szkolnej nie nastąpi zasadniczy zwrot.

Zapowiedzią tego zwrotu jest projekt ustawy o ustroju szkolnictwa, który wyraźnie deklaruje konieczność *zawodowego* kształcenia obywateli państwa i liczenia się z potrzebami gospodarczemi kraju. Ustawa zwraca wielką uwagę na szkolnictwo zawodowe i wprowadza cały szereg przepisów wielkiego znaczenia. Poza sprawą ustroju — istnieje jednak szereg innych kwestyj, które się z nią ściśle wiążą. Ilościowy stosunek poszczególnych typów szkół, ich program—to są sprawy wielkiej wagi, których ustawa nie może przewidywać. Trzeba je więc w związku z jej projektem poruszyć.

W sferze kształcenia rzemieślników i robotników spotykamy się na wstępie z pytaniem: czy wypadnie dać pierwszeństwo szkole t. zw. rzemieślniczej lub rzemieślniczo-przemysłowej, czy też na pierwszem miejscu postawić dokształcanie młodzieży pracującej zawodowo? Jest to kwestja sporna.

Ujemną stroną dokształcania jest prymitywizm naszych

warsztatów pracy, w których młodzież często nie jest już w stanie naprawdę nauczyć. Nie stać nas jednak na kształcenie ogółu rzemieślników i robotników wykwalifikowanych od początku w specjalnych szkołach, których utrzymanie jest znacznie droższe, niż dobrze zorganizowane dokształcanie. Dlatego zdecydowanie trzeba przyjąć tezę: ogół rzemieślników i robotników kształci się w warsztacie pracy i szkołach dokształcających: w szkołach rzemieślniczych jest miejsce tylko na ich elitę. W pewnych wypadkach szkoły rzemieślnicze muszą mieć charakter pionierski.

Program szkół dokształcających musi być odciążony od przedmiotów ogólno-kształcących. Poza nauką zawodu jest w nich miejsce tylko na pracę wychowawczą i na uzupełnienie tych luk, jakie dziś jeszcze w wykształceniu ogólnem zostawia szkoła powszechna. Pozwoli to na zmniejszenie ilości godzin nauki i nadania programowi szkół bardziej praktycznego charakteru.

W szkołach kształcących techników oraz majstrów (technicznych i przemysłowych) nasuwa się również konieczność skrócenia programu i nadania mu wybitnie praktycznego, ściśle zawodowego charakteru. Specjalizacja tych szkół winna postąpić naprzód odpowiednio do wymagań życia. Musi być zwrócona uwaga na praktykę w okresie szkolnym.

W projekcie ustawy największe znaczenie dla szkoły zawodowej ma otwarcie dostępu absolwentom szkół zawodowych do wyższych uczelni. Tylko tą drogą zdobędziemy dla szkół zawodowych wybitnie uzdolnioną i obdarzoną większemi ambicjami młodzież.

Wykonanie ustawy jest rzeczą niemniej ważną od samych jej przepisów. Realizacja jej tez naczelnych będzie możliwa tylko przy współpracy władz oświatowych i czynników pedagogicznych ze sferami, reprezentującemi potrzeby gospodarcze kraju. Należą tu: samorząd gospodarczy (izby przemysłowo - handlowe i rzemieślnicze), resorty gospodarcze władz państwowych, przedstawiciele sfer pracowniczych i robotniczych, nadewszystko zaś przedstawiciele nauki ekonomicznej i technicznej. Utworzenie *Rady Kształcenia Zawodowego,* współpracującej ściśle z władzami oświatowemi i złożonej z wymienionych przed chwilą czynników, jest rzeczą *konieczna i pilną.*

INŻ. IR. LASKOWSKA.

PROTOKÓŁY Z LEKCYJ FIZYKI

Rozpoczynając w bieżącym roku szkolnym kurs elektryczności, postanowiłam dostosować się do wymagań nowych metod pedagogicznych i wyjść od całości, która w toku pracy ulega rozczłonkowaniu, nie zaś od szczegółów, z których wkońcu kursu budujemy całość, pozwalając uczniowi dopiero wówczas zorjentować się dokładnie, do jakich celów praktycznych mogą służyć nabyte wiadomości.

Jako pierwszy temat przyjęłam instalację dzwonkową, równie dobrze mogłaby to być instalacja oświetleniowa lub grzejna — zależnie od poprzednio przerabianego w klasie materjału.

Wyodrębniając kolejno części instalacji i wyjaśniając ich zasadę działania, miałam możność zgrupować dookoła tematu o znaczeniu życiowem materjał teoretyczny, nie tracąc kontaktu z życiem i wykazując realną użyteczność podawanych wiadomości.

Poniżej przytaczam protokół 3 lekcyj dwugodzinnych, stanowiących zamkniętą całość.

Zaznajamiając ogólnie z instalacją dzwonkową, zwracam uwagę na to, że całość stanowi zamknięty kompleks części metalowych: (wyjątek stanowi ogniwo). Z początku zajmuję się guziczkiem do przyciskania, wyjaśniając jego rolę, jako przerywacza prądu, wykazuję, że koniecznym warunkiem dla przepływu prądu jest zamknięcie obwodu, następnie zwracam uwagę na ogniwo. Przez zamknięcie obwodu z wyłączeniem ogniwa, wykazuję, że ogniwo jest niezbędnym warunkiem potemu, żeby prąd przepływał. Łącząc elektrody krótkiem spięciem, zwracam uwagę na iskrę i w ten sposób uzmysławiam, że ogniwo jest źródłem prądu.

Zkolei przechodzę do bliższego zaznajomienia z ogniwami. W tym celu pokazuję różne typy ogniw: Daniell'a, Leclanche'a, Clarka. Weztona; zaznajamiam z substancjami, wchodzącemi w ich skład, doprowadzam do samodzielnego określenia ogniwa jako zespołu 2 różnych metali i cieczy (roztwór wodny). Zaznajamiam z terminami: elektrody, elektrolit i z pojęciem przewodników II klasy.

Dając do obserwacji płytki miedzianą i cynkową, zanurzone w kwasie. kojarzę w umyśle uczennic powstawanie prą-

du elektrycznego z procesem chemicznym; mogę już sama zdefinjować ogniwo, jako przyrząd, służący do otrzymywania prądu elektrycznego kosztem energji chemicznej; rozumieją, że elektryczność jest jedną z form energji.

Następnie przechodzę do charakterystyki poszczególnych ogniw. Przez włączanie różnych i w różnej ilości ogniw, wykazuję, że źródło prądu musi być dostatecznie silne, by dzwonek dzwonił; zwracając uwagę na to, że dzwonek nie może mi wykazać dokładnie różnic ilościowych, zachodzących między poszczególnemi ogniwami, przechodzę na zespół ogniwo-woltomierz i dokonywuję pomiaru napięć, nie zaznajamiając narazie z budową woltomierza, jak również nie podając definicji volta; poprzestaje tylko na zaznajomieniu z samą nazwą, jako nazwą jednostki napięcia. Z terminem „napięcie“ oswajam na przykładach: napiętej cięciwy, przepływu wody przez rurę i wymiany cieplnej. Uczennice definjują napięcie, jako stan, wynikający z posiadania przez ciała różnych zasobów energji. Zwracając uwagę na to, że pojęcie napięcia jest względnem wymagającem porównania oraz powołując się na ustanowienie poziomów zerowych dla oznaczania zasob energji potencjalnej i cieplnej, wprowadzam pojęcie potencjału, jako napięcia, mierzonego względem ziemi.

Zkolei nasuwa się pytanie, czy ogniwa łączyć szeregowo, czy równolegle. Omówienie tej kwestji odkładam jednak na później, gdyż rozważania te zaprowadziłyby mię zbyt daleko. Przechodzę więc do elektromagnesów i zwory. Przy pomocy magnesu wykazuję, że uzwojone szpule działają jak silny bardzo magnes. Uczennice będą na przyszłość wiedziały, że prąd elektryczny wytwarza dookoła pola magnetyczne. Przy tej okazji zwracam uwagę na woltomierz, jako przyrząd, oparty na powyższem zjawisku.

W danym wypadku wyłania się kwestja zaznajomienia uczennic z magnesem. Naogół miały już one uprzednio z niemi do czynienia. W razie gdyby wynikła konieczność zaznajomienia z magnesem, postąpiłabym w sposób następujący: zwróciłabym uwagę na zworę jako na sztabkę żelazną, postawiłabym pytanie, jakie ciała mają zdolność przyciągania przedmiotów żelaznych — pokazałabym kawałki magnetytu, stali namagnesowanej i nienamagnesowanej, namagnesowałabym stal i w ten sposób doprowadziłabym do pojęcia magnesu

naturalnego i sztucznego. Z tymi magnesami przerobiłabym ćwiczenia, wykazujące: 1) działanie biegunowe; 2) roóżnoimiennność biegunów; 3) wewnętrzną budowę w formie kompleksu magnesów (przełamanie); 4) wytwarzanie pola magnetycznego; 5) oddziaływanie mimo przeszkód (z wyjątkiem przeszkód metalowych).

Zkolei przechodzę do kwestji przewodników i izolatorów, zadając pytania, dlaczego obwód składa sę z metali — nie zaś z innych ciał. Gdyby to okazało się potrzebne (uczenice zazwyczaj znają już z praktyki izolatory i przewodniki) włączyłabym w obwód pałeczkę szklaną, pocelanową, drewnianą, gumową, sznur jedwabny i t. p., wykazując, że ich obecność działa jak przerwanie obwodu.

Zkolei nasuwa się pytanie, czy ogniwa łączyć równolegle, czy szeregowo. Dokonywujemy pomiaru napięć. Z tego doświadczenia wypadałby wniosek, że nateży łączyć zawsze szeregowo. Jak więc wytłumaczyć ten fakt, że niekiedy stosuje się połączenie równoległe?

Robiąc szkic obu połączeń, zwracam uwagę na to, że droga prądu w tych obu wypadkach jest różna. Fakt ten zmusza do zastanowienia się nad wpływem, jaki droga wywiera na prąd. Znowu uciekam się do analogji z przepływem wody, oraz z ruchem ciał po powierzchni gładkiej i chropowatej. Wprowadzam termin natężenia.

(Chcąc uniknąć częstych podobno omyłek na temat pomieszania pojęć „napięcie“ i „natężenie“, odwołuję się do pojęcia napiętej (nie „natężonej“) struny).

Uczennice same formułują pr. Ohma. Sprawdzamy jego słuszność na instalacji: ogniwa—opornica (cechowana)—amperomierz - ogniwa. Zwracam uwagę na to, że opór obwodu równa się sumie oporów poszczególnych części. Zaznajamiam z zadaniem amperomierza, polecam uczennicom samodzielnie włączyć amperomierz i woltomierz, wyjaśniając błędy, przez nie popełnione. Zaznajomienie z budową opornicy poucza o tem, że opór jst proporcjonalny do długości. Bezpośredni pomiar oporu przewodników o różnym przekroju (można to zastąpić włączeniem dwóch opornic) i z różnego materjału — względnie analogja z przepływem wody przez rurę, pozwala na wyprowadzenie wzoru

Przystępujemy do rozwiązania zadania na temat łącze-

nia szeregowego i równoległego, operując cyframi konkretnemi. Zadanie poprzedza obliczenie oporu wewnętrznego ogniwa z pomiaru napięcia i natężenia. W ostatecznym wyniku zadania dochodzimy do ogólnego wzoru na natężenie przy łączeniu szeregowem i równoległem.

* * *

Jako tematy następnej lekcji biorę: wyjaśnienie działania telegrafu i telefonu (na odpowiednich modelach), ujmując to w formę samodzielnego zadania, mającego na celu sprawdzenie wiadomości uczennic. Z tego również względu daję zadanie klasowe (piśmienne) p. t.: „Porównać przepływ wody i wymianę cieplną z przepływem elektryczności".

Na zakończenie zaznaczam, że z wyników pracy uczennic byłam zadowolona; okazywały one w czasie lekcji duże zainteresowanie, pomimo że temat ten był przerabiany w czasie ostatnich godzin szkolnych (VII i VIII).

Zdając sprawę z dokonanej próby, wyrażam nadzieję, że zachęcę ogół Szanownych Koleżanek i Kolegów do wypowiedzenia się na tematy metodyczne w formie uwag, dotyczących powyższej próby lub też sprawozdań z prób przez nich samych dokonanych.

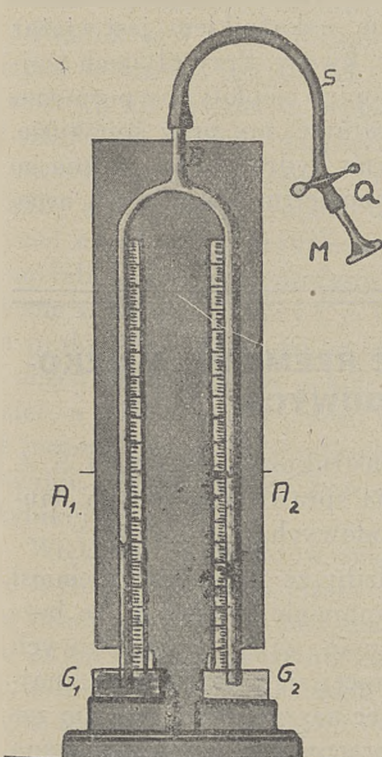
TAD. LEPSZY.

HYDROMETR ALEKSANDRA JAKO JEDNA Z METOD TOWAROZNAWCZYCH DLA OZNACZANIA CIĘŻARU WŁAŚCIWEGO PŁYNÓW LŻEJSZYCH I CIĘŻSZYCH OD WODY

Często w badaniu towaroznawczem zmuszeni jesteśmy zidentyfikować jakość płynu na podstawie ciężaru właściwego. Dokonujemy tego przy pomocy piknometru, wagi Westphala i areometru. Areometry i piknometry, jakich używamy, są dwojakie: dla płynów lżejszych i cięższych od wody, Piknometry wymagają czułej wagi, zaś areometry wymagają stosunkowo dużej ilości badanego płynu, np. ½ litra, a niezawsze taką ilością rozporządzamy. Dla celów praktycznych tam, gdzie nie chodzi o małe usterki, areometry, piknometry i wagę Westphala, Moora możemy zastąpić przy płynach nie mieszających się, np. oliwie i wodzie, naczyniami połączonemi, natomiast przy płynach mieszających się — hydrometrem Alek-

sandra. Mierzymy np. wodę i oliwę, wysokości słupów cieczy są w odwrotnym stosunku do ich gęstości. Np. słup oliwy o wysokości 220 mm. a gęstości X równoważy słup wody o wysokości 200 mm, a gęstości, którą w temperaturze pokojowej przyjmuje się za 1. Stąd X—200=0,21 g. Rycina 1 przedstawia

220



hydrometr Aleksandra. Rurki zespolone A1 i A2 swojemi dolnemi otwartemi końcami tkwią w naczyniach G1 i G2, z których jedno zawiera wodę, drugie badany płyn. Górą rurki łączą się i tworzą rurkę B, która znów zakończona jest wężem S, zaopatrzonym w zacisk i ustnik Q. Za pomocą ustnika przy równoczesnem otwarciu zaciskacza, wciągamy powietrze i powodujemy podnoszenie się obu cieczy w rurkach A1 i A2. Wysokość słupów tych cieczy odczytuje się na skalach, znajdujących się obok rurek, a są one w stosunku odwrotnym do gęstości obydwóch cieczy.

Hydrometr Aleksandra posiada rurki o przekroju 1 cm., z których płyny mogą się wznieść na wysokość 210 mm., przy tej wysokości odczytuje się na skali umieszczonej pod rurkami zasięg słupów wody i badanego płynu, w tym wypadku spirytusu. Spirytus osiągnął wysokość 210 mm., a woda 175 mm. Według poprzedniej proporcji 210—175×1,

X=175.1—0,833,

210

Następnie odczytujemy odpowiednią tablicę i z niej dowiadujemy się o stopniach objętościowych spirytusu. Użycie hydrometru zastąpiło w tym przykładzie alkoholometr. Gdy chodzi o ocet, hydrometr zastępuje się acidometrem. Ogólnie hydro-

metru można używać jako uniwersalnego areometru, mającego nad nim tę wyższość, że wymaga jedynie 30 cm. płynów, podczas gdy uniwersalny areometr potrzebuje 500 cm. płynu i wysokiego cylindra dla badanego płynu. Posługiwanie się piknometrem wymaga wagi.

Hydrometr oddaje usługi przy szybkiem porównaniu jakości 2 próbek towaru tam, gdzie wskaźnikiem jest ciężar gatunkowy płynu, np. oliwy, oleje, kwasy. Przy płynach lżejszych zwracać należy uwagę na stopień ciepłoty, by porównanie wykonać w tej samej temperaturze, np. przy spirytusie. Gdy chodzi o ścisłe określenie płynu hydrometrem, można go wyskalować przy pomocy piknometru lub różnych areometrów.

WARSZTATY A NAUCZANIE RZEMIOSŁ W SZKOŁACH ZAWODOWYCH

Dnia 11 lutego b. r. w sekcji instruktorów przy S. N. S. Z. odbyło się zebranie dla omówienia spraw, dotyczących nauczania rzemiosła w szkołach zawodowych.

Zebrani instruktorzy stwierdzili: że nauczanie rzemiosł winno być poddane rewizji i gruntownie zmienione, że bezprogramowe, chaotyczne prowadzenie zajęć warsztatowych jest niepowetowaną stratą dla uczącej się młodzieży i że najwyższy czas, ażeby sfery, kierujące naszem szkolnictwem zawodowem, zajęły się sprawą opracowania i wprowadzenia w życie programu do warsztatów szkół zawodowych.

Są to głosy ludzi trzeźwo patrzących na dotychczasowe rezultaty nauczania rzemiosł w naszych szkołach zawodowych.

Rok rocznie poza mury szkolne wyrzucamy legjony młodzieży, niezdolnej do pracy samodzielnej, twórczej i wynalazczej, mimo, że świadectwo ukończenia szkoły daje im prawo do zajmowania kierowniczych stanowisk w naszym przemyśle, a cóż może być wart pracownik, który mimo swej rzekomej dojrzałości zawodowej, widocznej, niestety, tylko w świadectwie ukończenia szkoły, zmuszony dać jest z siebie dużo

lat pracy pozaszkolnej, aby zdobyć to, co natychmiast po opuszczeniu szkoły mieć powinien.

Przyczyną tej niekompetencji w swym zawodzie naszych absolwentów szkół zawodowych jest: 1) uważanie, że głównym celem warsztatów jest produkcja — zarobkowanie, a 2) brak programów, dostosowanych do wymogów nowoczesnej techniki w przemyśle, budownictwie i t. p.

Produkcja i zarobkowanie warsztatów szkolnych ma miejsce w każdej prawie szk. zawodowej, a przecież szkoła zawodowa nie składa się wyłącznie i tylko z warsztatów, i o ile szkoła ma na celu ciągnięcie korzyści materjalnych z pracy swych wychowanków, to przecież profesor architekt mógłby z uczniami opracowywać plany i projekty, nauczyciel metalografji przyjmować z poza obrębu szkoły analizy metali, hartowanie, profesor chemji wytwarzać środki chemiczne w laboratorjach i t. p. i t. p., a jednak nigdzie się tego nie praktykuje. Zachodzi pytanie — dlaczego?, czy dlatego, że uczeń po wyjściu ze szkoły musi jednakże cośkolwiek umieć, a więc w ciągu całego okresu przebywania w szkole nie może poświęcać wszystkich sił na produkowanie i zarobkowanie, czy też dlatego, że praca ta nie byłaby opłacalna dla produkcji?

Większość warsztatów szkolnych produkuje i sprzedaje swe wyroby po cenach niższych od własnego kosztu (gratisowej pracy uczniów nie bierzemy pod uwagę), a nierzadko bywa, że nie zwracają kosztów zużytego materjału. Ogólnie biorąc, warsztaty szkolne dochodu nie dają i dać nie mogą—przyczyna leży w tem, że prymitywność urządzeń warsztatu nie może konkurować z najnowszemi urządzeniami fabryk, które przy współpracy wybitnych sił fachowych przy produkcji pracują dziesiątki lat.

Jeszcze jedną bolączką naszej pracy w warsztatach jest to, że szkoła, przyjmując zamówienie, wobec warunków postawionych przez odbiorcę dla wyprodukowanego towaru, zmuszona jest wykonać zamówienie w ściśle określonym terminie; rezultat jest ten, że pracę wykonywa się w tempie przyśpieszonem, i ucznia miast przyzwyczaić do wykonywania jej dokładnie i starannie, zmusza się wprost do niestaranności w wykonywaniu i lekceważenia powierzonego mu zadania.

I oto, dla wątpliwych zysków materjalnych poświęca się niemal całkowicie praktyczne wyszkolenie ucznia w zawodzie, któremu się oddał:

Powyższe dowodzi nam jasno, że przeznaczeniem warsztatów jest nauczanie, a nie produkcja; tej ostatniej nie wykluczamy pod warunkiem, że będzie ona objęta programem i nie będzie terminowa.

Obowiązkiem szkoły jest danie swym wychowankom takiego przygotowania, ażeby po opuszczeniu jej mogli śmiało stawić czoło wszystkim zagadnieniom i niespodziankom zawodu, któremu się poświęcili.

Najwyższy już czas, ażeby miarodajne czynniki zajęły się sprawą stworzenia i wprowadzenia programu warsztatów w życie, stworzyły podwaliny do pracy twórczej, wyprowadziły ją z manowców i trzęsawisk, na jakich obecnie wegetuje i dały młodzieży, poświęcającej się pracy zawodowej, wyraźniejszą i słoneczniejszą przyszłość. Nie wątpimy, że opracowanie takiego programu przy wspólnym wysiłku czynników zainteresowanych nie będzie przedstawiać żadnych trudności.

Sekcja Instruktorów S. N. S. Z

Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA

SPRAWOZDANIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO STOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ ZAWODOWYCH

za okres od dn. 1. IV. 1931 r. do dn. 31. III. 1932 r.

Wobec tego, że Zarząd Główny systematycznie na łamach „Głosu“ zdawał sprawę członkom Stowarzyszenia ze swych prac, ograniczamy się tutaj do sumarycznego przedstawienia Jego działalności za I półrocze roku sprawozdawczego, rozwijając obszerniej sprawozdanie z tych prac, które zostały przeprowadzone po 1 listopada t. zn. po posiedzeniu Pełnego Zarządu Głównego, przebieg którego podany został wraz ze szczegółowem sprawozdaniem Wydziału Wykonawczego w Nr. 9 „Głosu“ z r. 1931.

Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego Z. N. S. Z., obrany na Walnym Zjeździe Delegatów dn. 29 marca ub. r., na zebraniu w dniu 30 marca ukonstytuował się w sposób następujący:

Prezes — kol. *Kapuściński Al.*, Wiceprezes — kol. *Sekel*, Sekretarz kol. *Lipa*, Zast. sekretarza kol. *Bartosikówna*, Skarbnik kol. *Gontarski*, Zast. skarbnika kol. *Misiążanka*; członkowie Zarządu Głównego: kol. *Koronkiewicz*, *Milicer* i *Podmiotko*. W posiedzeniach i pracach Zarządu Głównego brali ponadto udział: kol. *Komornicka*, przewodnicząca Sekcji Głównej Szkół Żeńskich, kol. *Kocot*, przewodniczący Sekcji Głównej Szkół Handlowych, kol. *Kuczyński*, przewodniczący Koła Warszawskiego, oraz kol. *Wróblewski* — redaktor „Głosu Szkoły Zawodowej". W ciągu roku sprawozdawczego zrzekli się swych funkcyj kol. Gontarski oraz kol. Lipa, wobec czego obowiązki skarbnika objął kol. *Milicer*, obowiązki sekretarza zaś kol. *Bartosikówna*.

Wydział Wykonawczy odbył ogółem 18 posiedzeń, pozatem zorganizował wspólne posiedzenie z Zarządem Koła Warszawskiego i Zarządami wszystkich Sekcyj, działających na terenie Warszawy i Komitetem redakcyjnym „Głosu Szkoły Zawodowej" oraz zebranie Pełnego Zarządu Głównego dnia 1 listopada 1932 roku.

W związku z konferencją u p. Wiceministra Pierackiego o najważniejszych potrzebach szkolnictwa zawodowego, Wydział Wykonawczy zorganizował dwa zebrania dyrektorów szkół technicznych, dwa dyrektorów szkół handlowych, jedno zebranie dyrektorek szkół zawodowych żeńskich, jedno zebranie dyrektorek i nauczycielstwa tychże szkół, oraz zebranie dyrektorów szkół zawodowych dokształcających. Streszczenie referatów oraz sprawozdania z konferencyj, które odbyły się w dn. 15 i 18 maja ub. r. zostały zamieszczone w numerach 6 III. i 7. III. „Głosu". Konferencje te były pierwszym krokiem do ścisłej współpracy z Władzami Oświatowemi, po której nieprzerwanie idzie dotąd Zarząd Główny.

Najważniejszemi jej etapami są prace przedstawicieli Zarządu Głównego, związane z udziałem *w trzech wielkich konferencjach* zorganizowanych przez Ministerstwo W. R. i O. P. Na posiedzeniu z dn. 30 października, poświęconem szkolnictwu technicznemu, rzemieślniczemu i dokształcającemu, reprezentowali Stowarzyszenie kol. Kapuściński oraz kol. Zalewski. W następnej konferencji, zwołanej dn. 16 listopada w sprawie ustroju i usprawnień szkolnictwa handlowego, brali udział z ramienia Stowarzyszenia kol. Koronkiewicz i kol.

Sekel. Delegatami Stowarzyszenia na trzecią konferencję w dniu 18 listopada, dotyczącą organizacji szkół gospodarczych i agrotechnicznych, byli kol. Komornicka i kol. Olearski. Szczegółowe sprawozdania z tych konferencyj zamieszczone zostały w numerach 9. III. i 10. III. „Głosu".

Na posiedzeniu Komisji Oświatowej Sejmu, na które zgłoszeni zostali przedstawiciele Związków nauczycielskich dla wyrażenia opinji o ustawie o ustroju szkolnictwa Stowarzyszenie N. S. Z. reprezentował prezes kol. Kapuściński.

Do największych i najważniejszych prac Zarządu Głównego należało zorganizowanie *„Tygodnia Propagandy"*, podjętej energicznie przez Koła. Nie zatrzymujemy się tutaj wcale nad rozważaniem tej akcji, trwającej w różnych ośrodkach do końca czerwca, ponieważ szczegółowo została omówiona w numerach 5. III. i 7. III. „Głosu".

Propagandę szkolnictwa zawodowego Zarząd Główny uważa za swój stały obowiązek, to też podjął myśl urządzenia wielkiej wystawy szkół zawodowych. Zorganizowanie wystawy szkolnictwa zawodowego całej Polski wymagałoby długiego okresu prac przygotowawczych, to też poprzestaliśmy w tym roku na przedstawieniu prac szkół zawodowych warszawskich, łącząc tę wystawę z I Ogólnokrajowym Zjazdem Nauczycielstwa Szkół Technicznych. przemysłowych i rzemieślniczych.

Potrzebę urządzenia Zjazdu podnoszono niejednokrotnie na Walnych Zjazdach Stowarzyszenia, a Zjazd Delegatów szkół technicznych na Walnym Zjeździe w dniu 29 i 30 marca powołał komisję w osobach kol. kol. Kapuścińskiego, Milicera i Gravier'a. polecając jej zwołanie zjazdu w bież. roku szkolnym. Z incjatywy Zarządu Głównego rozszerzono zakres prac Zjazdu na wszystkie szkoły techniczne, przemysłowe i rzemieślnicze. Wobec wielkich zmian, przygotowywanych przez M. W. R. i O. P. w dziedzinie ustroju szkolnictwa. a w uprawnieniach szkół zawodowych w szczególności, Zjazd odbył się pod hasłem reformy ustroju szkolnictwa, a prace nad jego organizacją z powodu aktualności zmian lada dzień mających wejść w życie, szły w zawrotnem tempie. Zarząd Główny na posiedzeniu w dn. 17 grudnia przyjął program Zjazdu, przedstawiony przez kol. Kapuścińskiego; w ciągu feryj Bożego Narodzenia odbyły się trzy zebrania Komitetu Organizacyjne-

go, do którego zaproszono wszystkich dyrektorów szkół technicznych i rzemieślniczych warszawskich. W pracach Komitetu brali udział z ramienia Zarządu Głównego kol. prezes Kapuściński, kol. Milicer i kol. Bartosikówna, kol. Komornicka jako przewodnicząca Sekcji Szkół Żeńskich, z ramienia Sekcji Technicznej Koła Warszawskiego kol. Gniazdowski, Kluźniak i Lazarek. Uznano za słuszne nadać charakter jak najbardziej ogólny Zjazdowi, powstał więc wniosek zaproszenia również nauczycielstwa szkół dokształcających. Narazie jednak nie zrealizowano wniosku w tem przekonaniu, że szkolnictwo dokształcające ma tak ważne i tak odrębne zadania, iż urządzenie specjalnego Zjazdu, poświęconego tylko tym zagadnieniom, jest rzeczą konieczną i pilną, jednakże nie da się zrealizować jednocześnie ze Zjazdem normalnych szkół technicznych, przemysłowych i rzemieślniczych.

Dnia 7 stycznia prezydjum Komitetu Organizacyjnego w osobach kol. Kapuścińskiego, kol. dyr. Ścięgoszowej oraz kol. dyr. Kluźniaka przyjęte zostało przez P. Ministra W. R. i O. P., który objął protektorat nad wystawą i zjazdem, przyrzekając osobiście otworzyć Zjazd. Następnie krótkie tygodnie poświęcone zostały gorączkowej pracy nad przygotowaniem wystawy i strony technicznej Zjazdu, w których to pracach, można bez przesady powiedzieć, wzięło dział całe nauczycielstwo. Dokonawszy tak olbrzymiej pracy w okresie kończącego się właśnie I półrocza, który zawsze wymaga większego wysiłku, nauczycielstwo szkół zawodowych może śmiało powiedzieć, że stoi w pierwszych szeregach „wyścigu pracy" i gorliwie służy sprawie, którą reprezentuje.

Władze Oświatowe, których przedstawiciele najwyżsi nie szczędzili trudu dla obznajmienia uczestników Zjazdu z zamierzeniami Ministerstwa, dotyczącemi reformy szkolnictwa, dały raz jeszcze dowód, że realizują głoszone zawsze przez nas hasło współpracy. Nauczycielstwo tłumnie pośpieszyło, aby okazać gotowość poparcia swych Władz w jego pracach dla dobra szkolnictwa zawodowego. W Zjeździe wzięło udział około 400 osób, nie licząc licznego zastępu gości. Reprezentowane były wszystkie typy szkół, ogółem 59 miejscowości i 124 szkoły.

Inicjatywa zorganizowania *wystawy* spotkała się z uznaniem i poparciem Władz Oświatowych. Popieranie wystawy

przez Władze wyraziło się 1) wydaniem zezwolenia szkołom na pokrycie kosztów wystawy, 2) udzieleniem lokalu. co związane było z z przerwaniem zajęć w pięciu szkołach, 3) poleceniem zwiedzenia wystawy przez młodzież szkolną.

Do Komitetu Wystawy zaproszeni byli wszyscy dyrektorzy szkół warszawskich, a kierownictwo wystawy powierzono kol. Lazarkowi. Komitet proponował urządzenie wystawy ogólnokrajowej, brak jednak czasu, odpowiedniego lokalu i środków materjalnych, zmusił do zorganizowania wystawy jedynie szkół warszawskich.

W wystawie wzięło udział 25 szkół, a mianowicie:

Państwowa Szkoła Rzemieślniczo - Przemysłowa na Pradze z oddziałem Budowy Instrumentów Muzycznych.

2. I Miejska Szkoła Rzemieślnicza im Konarskiego.

3. II Miejska Szkoła Rzemieślnicza.

4. Szkoła Rzemieślniczo - Przemysłowa Stow. Mechaników Polskich z Ameryki w Pruszkowie.

5. Szkoła Rzemieślniczo - Przemysłowa im. dr. L. Natansona.

6. Szkoła Rzemieślnicza Tow. Dostarczania Pracy Żydom.

7. Szkoła Podmistrzów Budowlanych.

8. Szkoła Przemysłu Graficznego im. Marszałka J. Piłsudskiego.

9. Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej.

10. Państwowa Wyższa Szkoła Budowy Maszyn i Elektrotechniki im. Wawelberga i Rotwanda.

11. Państwowa Szkoła Techniczna Lotniczo - Samochodowa.

12. Państwowa Szkoła Techniczna Średnia Kolejowa.

13. Państwowa Szkoła Techniczna Niższa Kolejowa.

14. Państwowa Szkoła Budownictwa.

15. Państwowa Szkoła Drogowa.

16. Państwowa Szkoła Miernicza.

17. Państwowa Szkoła Przemysłowa-Chemiczna z wydziałem Ceramicznym.

18. Żeńska Szkoła Architektury im. Noakowskiego.

19. I Miejska Szkoła Rękodzielnicza.

20. II Miejska Szkoła Rękodzielnicza.

21. III Miejska Szkoła Rękodzielnicza.

22. Szkoła Trykotarstwa Stow. „Służba Obywatelska".
23. Państw. Szk. majstrów wodno-meljoracyjnych.
24. Państw. Szk. mistrzów budowlanych.

Ponadto na wystawę nadesłała

25. Państwowa Szkoła Przemysłowa w Krakowie, prace uczniów: wydziału mechanicznego, budowlanego i meljoracyjnego.

Dla zwiedzających otwarte były także Pracownia psychotechniczna i Poradnia Zawodowa dla Dziewcząt.

Wystawę otworzył Pan wiceminister Pieracki dnia 2 lutego o godz. 4 m. 30 po poł. Bezpośrednio potem P. wiceminister Pieracki wraz z P. Wiceministrem Rob. Publ. Górskim szczegółowo zwiedzili wystawę, oprowadzani przez kierownika, a wyjaśnień udzielali pp. Dyrektorzy poszczególnych szkół.

Na otwarcie wystawy przybyli i zwiedzili ją z Panem Naczelnikiem G. Henslem i p. Kuratorem Okręgu Warszawskiego Pytlakowskim na czele Panowie Wizytatorzy, Naczelnicy Wydziałów i uczestnicy Zjazdu.

W dniu otwarcia przygrywała orkiestra Państwowej Szkoły Średniej Kolejowej, a chór tejże szkoły popisywał się śpiewem.

Dla publiczności Wystawa otwarta była w dn. 3, 4, 5, 6 i 7 lutego od godz. 10 do 2 i od 4 do 7. Każdego dnia, w ciągu dwóch godzin były wyświetlane filmy w kinematografie, zorganizowanym przez Instytut Filmowy.

Wystawa rozlokowana była w Gmachu Państwowych Szkół Technicznych Wspólna 81, na parterze, I i II piętrze na powierzchni około 1600 m^2.

W ciągu niewielu dni Wystawę zwiedziło wiele osób, interesujących się szkolnictwem zawodowem. tłumy tworzyła młodzież szkolna. Według przybliżonych obliczeń wystawę zwiedziło około 16,000 osób.

Zamknięcie wystawy nastąpiło dn. 7 lutego o godz. 7 wieczorem.

Jak wynika z powyższego, prace Zarządu Głównego odbywają się w dość wytężonem tempie. Działalność Zarządu Głównego ma charakter raczej „polityki zewnętrznej", idącej w kierunku rozszerzenia wpływów i zakresu działania Stowarzyszenia. Do prac tych należy udział naszych przed-

stawicieli w Komisji Norm, gdzie współpracują z T. N. S. W. Normy płac i wpisów na 1931/32 rok szkolny, uwzględniające wyraźnie szkolnictwo zawodowe (płatność przedmiotów zawodowych wg. IV kat. przed.) zostały opracowane przy współudziale przedstawicieli S. N. S. Z.

W związku z działalnością Zarządu Głównego nazewnątrz, ściśle jednak związane z życiem wewnętrznem Stowarzyszenia jest wydawanie *„Głosu Szkoły Zawodowej“*, który ma wyraźne tendencje rozwoju. W ciągu roku sprawozdawczego z Komitetu Redakcyjnego ustąpili: kol. E. Dąbrowski i kol. A. Kiełczewski, na miejsce ich weszli kol. Wyczółkowski oraz kol. Malinowski. Ponownie wszedł w skład Komitetu kol. Al. Lipa na miejsce kol. Młynarskiego, który usunął się od pracy. Przedstawiony na zebraniu pełnego Zarządu Głównego (Nr. 9 „Głosu“) plan wydawania numerów programowych, poświęconych pewnym zagadnieniom, udało się w pewnym zakresie zrealizować. Zeszyt listopadowy poświęcony został zagadnieniom szkolnictwa dokształcającego (częściowo również i numer styczniowy z r. b.) grudniowy zaś omawia kwestje, dotyczące szkolnictwa handlowego. Kwietniowy numer poświęcony będzie szkolnictwu gospodarczemu. Apel Redakcji do Kół i Kolegów znalazł wreszcie oddźwięk — materjał napływa obficie i Komitet znajduje się w miłym kłopocie umieszczenia wszystkiego, co otrzymuje. Staje się aktualnem rozszerzenie pisma, czy to przez zwiększenie objętości miesięcznika, czy też przez częstsze jego wydawanie.

Nową pracą, myśl, o której niejednokrotnie była u nas poruszaną wprawdzie w cokolwiek innym sensie, jest uruchomienie *Szkoły Handlowej dla Dorosłych.* Uznając za pożyteczne stworzenie uczelni, gdzie młodzież o przekroczonej granicy wieku mogłaby zdobyć średnie wykształcenie handlowe, Zarząd Główny zdecydował się na przyjęcie koncesji, nie angażując się jednak finansowo. Szkoła została uruchomiona w pierwszych dniach listopada b. r. szkolnego. Pomimo żywego zainteresowania, jakie wzbudziło jej założenie, późny termin otwarcia odbił się ujemnie na frekwencji. Kurs I liczy obecnie kilkunastu uczniów, można jednak liczyć na jego uzupełnienie w przyszłym roku szkolnym z pośród b. uczniów dziennych szkół handlowych.

Z prac wewnętrzno-organizacyjnych wymienić należy utworzenie *Kasy Pożyczkowo - Oszczędnościowej*, która została zorganizowana z inicjatywy i przy poparciu finansowem Zarządu Głównego, obecnie zaś działa jako jedna z agend Koła Warszawskiego.

Nadto Zarząd Główny opracował *regulamin Komisji Rozjemczej*, przy kołach oraz Komisji Rozjemczej Głównej, która odbyła dwa posiedzenia i rozstrzygnęła sprawę, przekazaną przez jedno z Kół.

Biuro Pośrednictwa Pracy za okres sprawozdawczy nie może się poszczycić wydatnym rezultatem swych prac. Zgłaszali się Koledzy w ogromnej większości z prowincji, która też dostarczała danych o wolnych posadach. Trudno narazie przesądzać o dalszym rozwoju tej placówki, na zasadzie zgłoszeń już otrzymanych można się spodziewać w tym roku pewnego ożywienia. *Wzajemna Pomoc* jest tą dziedziną. w której wiele jeszcze jest do zdziałania. Zarząd Główny nie szczędził trudów, gdy chodziło o poparcie kolegów i koleżanek w ich staraniach o naprawienie doznanej krzywdy, niejednokrotnie jednak stawał wobec zupełnej niemożności udzielenia porady. opartej na znajomości obowiązujących przepisów; staje się oczywistą potrzebą powołanie doradcy prawnego. Na to jednak nie pozwalają fundusze Stowarzyszenia. Tu dochodzimy do drażliwej kwestji *sprawniejszego wywiązywania się przez Koła z ich zobowiązań wobec Zarządu Głównego.* Stowarzyszenie rozwija się stale i wyraźnie, a jednak Zarząd Główny, zamiast mieć coraz mocniejsze podstawy materjalne, raczej uznać musi kurczenie się swych zasobów, co znajduje wyraz w preliminarzu na rok następny.

Rozwój Stowarzyszenia wyraża się w powstawaniu nowych Kół i placówek. Mamy obecnie 24 Koła i 6 placówek. pozatem kilkudziesięciu członków pojedyńczych w różnych miejscowościach. W okresie sprawozdawczym zreorganizowało się i ożywiło Koło w Białymstoku. powstały nowe Koła w Kamionce Strumiłowej. Brześciu nad Bugiem. Rybniku i Katowicach. Zarząd Główny z żywą radością wita powstawanie nowych Kół na Śląsku. widząc w nich rękojmię siły i wzmożonego rozwoju Stowarzyszenia.

Pozostaje do omówienia sprawa *zrealizowania wniosków*, przekazanych *przez Walny Zjazd Delegatów.* Stwierdzić na-

leży odrazu, że wszelkie starania, pociągające za sobą konieczność zwiększenia wydatków na szkoły, są obecnie skazane na niepowodzenie. Do tej mniej więcej kategorji należy zaliczyć doskonale obmyślony wniosek Koła Poznańskiego w sprawie budowy domu wypoczynkowego, który wobec ciosów materjalnych, jakie spadły na nauczycielstwo, musi poczekać na lepsze warunki realizacji. Myśl propagandy szkolnictwa zawodowego stale towarzyszy pracom Zarządu Głównego. Wnioski, dotyczące równouprawnienia szkół zawodowych są w całej pełni zrealizowane w ustawie o reformie szkolnictwa. Pozostaje otwarta kwestja praktyk dla nauczycieli szkół zawodowych oraz sprawa kwalifikacyj.

Sprawozdanie Sekcji Głównej Szkół Zaw. żeńskich.

Główne Prezydjum Sekcyj Szkół Zawodowych Żeńskich wybrane przez Zjazd delegatów składa się z trzech członkiń: przewodnicząca — dyr. kol. *A. Komornicka*, sekretarka — *A. Turowska*, i kol. *Paschalis.*

Wobec przeobrażeń ustrojowych w łonie Min. W. R. i O. P. wyłoniona została kwestja dalszej egzystencji autonomicznej Sekcji Żeńskiej. W tej sprawie została przeprowadzona ankieta. Wyniki ankiety stwierdziły konieczność dalszej pracy wyodrębnionej Sekcji.

Reorganizacja Sekcji polega na dokooptowaniu przedstawicielek każdego odrębnego typu szkoły żeńskiej zawodowej. W ten sposób weszła do Głównego Prezydjum dyr. Lidja Bobrowa, jako przedstawicielka szkół żeńskich technicznych i jest proponowana kol. *Urbanowiczówna,* jako przedstawicielka szkół żeńskich handlowych. Sekcja zorganizowała 5 posiedzeń plenarnych, z których dwa odbyły się ze współudziałem prowincji. Prezydjum zbierało się przeciętnie raz na miesiąc. Posiedzeń było 10. Koszta administracji wyniosły zł. 45 65 gr.

W okresie propagandy współpraca z Zarządem Głównym wyraziła się:

I. a) urządzeniem dwóch zebrań agitacyjno - organizacyjnych z udziałem prowincji i sekcji lokalnej, b) udziałem przewodniczącej Gł. Prezydjum w konferencji M. W. i O. P., c)

wydelegowaniem kol. A. Turowskiej do komisji prasowej, d) urządzeniem wystawy w P. S. N. G.

II. Udziałem przewodniczącej w konferencji Ministerstwa W. R. i O. P. w związku z potrzebami Szkolnictwa Zawodowego Żeńskiego i nowego projektu ustroju szkolnictwa zawodowego.

III. Udziałem przewodniczącej w posiedzeniach Zarządu Głównego.

W celu ożywienia kontaktu z prowincją Gł. Prezydjum postanowiło zająć się zredagowaniem specjalnego numeru „Głosu", poświęconego sprawom szkolnictwa gospodarczego, jak działu wymagającego specjalnej opieki. Numer ten ukaże się w kwietniu. Składać się będzie z następujących artykułów: 1. Wizytatorka *L. Madurowicz:* Wczoraj, dziś i jutro szkolnictwa gospodarstwa - domowego. 2. *Z. Krassowska:* Zastosowanie nowoczesnych metod pedagogicznych do nauczania gospodarstwa. 3. Grono nauczycielek P-wego Seminarjum Naucz. Gosp.: Warsztat gospodarstwa domowego, jako teren wychowawczy. 4. *dyr. A. Komornicka:* Samorząd w P-wym Seminar. Naucz. Gospodarstwa. 5. *inż. Laskowska:* Dokształcanie nauczycielek gospodarstwa. 6. *dyr. A. Komornicka:* Sprawa praktyk zawodowych.

Wyodrębnione tezy będą stanowiły materjał dyskusyjny. Na zebraniu dn. 3. II. 32 r., zorganizowanem przez prezydjum Sekcji dla uczestniczek Zjazdu Nauczycieli Szkół Technicznych i Przemysłowych, postanowiono wykorzystywać wogóle „Głos" w celu bliższej współpracy z sekcjami prowincjonalnemi. Członkinie z prowincji obiecały przesyłać referaty w związku z palącemi zagadnieniami naszego szkolnictwa. Postanowiono również sumiennie wspólnie opracować zagadnienie „zawodu" w szkołach żeńskich zawodowych i temat ten wysunąć jako zagadnienie naczelne na dorocznym Zjeździe Delegatów.

Sprawa Zjazdu Krajowego Szkół Zawodowych Żeńskich, wysunięta przez p. dyr. Bojanowską, została rozstrzygnięta w sposób następujący: Zjazd odbędzie się w listopadzie 1932 r. Osią obrad będzie: wychowanie obywatelskie w szkolnictwie zawodowem żeńskiem.

Aby ożywić istniejące, a zorganizować nowe sekcje na

prowincji, uproszono p. dyr. Bojanowską na objazd prowincji — Lwów, Kraków, Częstochowa i Lisków Kaliski.

Sprawozdanie z działalnośc' Sekcji Gł. S. Z. Handlow.

Z pośród wybranych przez ostatni Zjazd Delegatów z dnia 30. III. 1931 r. członków Sekcji Głównej Szkół Handlowych kol. dyr. Bońkowski i dyr. Trębicki nie przyjęli mandatów, wobec czego powołani zostali do współpracy koledzy zastępcy: Assbury i Żukowski. Sekcja Główna ukonstytuowała się zatem w sposób następujący:

kol. *St. Kocot* — Przewodniczący, kol. *Kozierowska* — Wiceprzewodnicząca, kol. *Assbury* — Sekretarz. kol. *Kozierowski* — Skarbnik, kol. *Młynarski* — Delegat do Komitetu Redakcyjnego Głosu Szk. Zaw., kol. *Żukowski* — kierownictwo Biura Pośrednictwa Pracy.

Kol. Żukowski po paru miesiącach przestał zupełnie interesować się pracami Sekcji Głównej, koledze Kozierowskiemu warunki pracy zawodowej nie pozwoliły brać ciągłego udziału w pracach, wobec czego dokooptowano kol. dyr. Kruszewskiego. Kol. Młynarski z końcem października r. ub. wystąpił z Komitetu Redakcyjnego „Głosu Szkoły Zawodowej". W styczniu r. b. kol. Assbury czuł się zmuszony do ustąpienia z Zarządu Sekcji Głównej. który odtąd pracował w szczupłem grcnie czworga osób.

W pierwszym okresie swej działalności Zarząd Sekcji Głównej Szk. Handl. wziął udział w pracach przygotowawczych do organizacji miesiąca propagandy szkolnictwa zawodowego, uczestnicząc w akcji prasowej oraz w kilku zebraniach temu zagadnieniu poświęconych. Ponadto zostały skompletowane informacje o istniejących szkołach zawodowych wszelkiego typu oraz ustalono listę prelegentów dla propagandy zawodowego szkolnictwa handlowego w formie krótkich prelekcyj na terenie szkół powszechnych m. st. Warszawy.

W maju zorganizowane zostały dwie konferencje dyrektorów szkół handlowych, na których zostały szczegółowo omówione najpilniejsze postulaty i bolączki zawodowego szkolnictwa handlowego. zreferowane następnie na specjalnej konferencji u p. Wice-Ministra Pierackiego przez kol. dyr. Wł. Wójtowicza.

Realizując stosownie do uchwał ostatniego Ogólnego Zjazdu Delegatów Sekcyj Handlowych najbardziej aktualną potrzebę uzupełniania braków pedagogicznego wykształcenia nauczycielstwa szkół handlowych, Sekcja Główna opracowała program kursu wychowawczo - pedagogicznego dla nauczycieli szkół handlowych, który miał odbyć się na jesieni r. nb. Po odbyciu kilku konferencyj z Władzami inicjatywę Sekcji Głównej przejęło Ministerstwo W. R. i O. P. i po kilku kolejnych reformach tego projektu, i wreszcie po uzgodnieniu z Sekcją Główną szczegółów zmienionego programu wspomniany kurs został zorganizowany dla wizytatorów i dyrektorów szkół handlowych w czasie od 4-go do 23-go stycznia r. b. Dzięki staraniom Sekcji Głównej dyrektorzy prywatnych i społecznych szkół handlowych otrzymali zwrot wypłacanych przez Stowarzyszenie kosztów podróży i zapomogę na wydatki związane z pobytem w Warszawie w tej samej wysokości, co i dyrektorzy państwowych szkół handlowych. Członkowie Sekcji Głównej współpracowali z kierownictwem kursu w zorganizowaniu szeregu wycieczek dla uczestników kursu i w redakcji sprawozdania z przebiegu dyskusji na kursie — oraz wyjednali dodatkowe miejsca poza normą ustaloną dla tych kolegów miejscowych, którzy wcześniej na ręce Stowarzyszenia swój udział w kursie zgłosili.

Poza tem Zarząd Główny Stowarzyszenia interwenjował pisemnie w poszczególnych Kuratorjach w sprawie przyjęcia na kurs kilku kolegów z prowincji, co częściowo odniosło pożądany rezultat, a nieuwzględnione zgłoszenia zostały odłożone z prawem pierwszeństwa do nowego kursu, który w tym samym zakresie ma być powtórzony w bieżącym roku kalendarzowym.

W związku z reformą szkolnictwa zawodowego Sekcja Główna Szk. Handl. zorganizowała w porozumieniu z Sekcją Handlową Koła Warszawskiego wspólną konferencję dla omówienia głównych wytycznych przeprowadzonej reorganizacji. zasadniczych typów szkół handlowych i uprawnień przysługującym ich absolwentom, — co na specjalnej konferencji u P. Wice-ministra Pierackiego w dniu 16 listopada 1931 r. referował dyr. Wł. Koronkiewicz i kol. E. Sekel.

Ponadto Sekcja Główna Szk. Handl. zorganizowała z udziałem Sekcji Handlowej Koła Warszawskiego zebranie in-

formacyjne, na którem powiadomiono kolegów miejscowych o organizowanym kursie dla dyrektorów szkół handlowych i o pracach Sekcji Głównej.

W pierwszej połowie okresu sprawozdawczego Sekcja Główna zasilała materjałami dział szkolnictwa handlowego w „Głosie Szkoły Zawodowej" oraz współpracowała z Komitetem Redakcyjnym w technicznem wykończeniu redakcji i propagandzie Pamiętnika I-go Ogólnokrajowego Zjazdu Nauczycieli Szkół Handlowych.

Sekcja Główna omawiała poza tem również sprawę przejęcia przez Zarząd Główny Stowarzyszenia Naucz. Szkół Zawodowych koncesji na prowadzenie trzyklasowej Szkoły Handlowej dla dorosłych im. St. Staszica, która została uruchomiona pod egidą Stowarzyszenia z dniem 5 listopada 1931 r.

Wreszcie, idąc po linji zaleceń ostatniego Ogólnego Zjazdu Delegatów z dnia 30 marca 1931 r., Sekcja Główna w zakresie metodyki poszczególnych przedmiotów zorganizowała narazie zwiedzanie kantorów w kilku warszawskich szkołach handlowych przez kolegów miejscowych. Wyniki zwiedzania oraz zebrany materjał na specjalnych konferencjach kantorowych pozwolił ustalić najwłaściwszą formę i program prac kantoru, które będą ogłoszone w Głosie Szkoły Zawodowej.

Zorganizowanie pracowni psychotechnicznej oraz urządzenie wystawy dorobku szkół handlowych, jakkolwiek znajdowały się w sferze zainteresowań Sekcji Gł. jednak nie mogły być zrealizowane ze względu na brak jakichkolwiek funduszów na ten cel.

Na ogólnym Zjeździe Delegatów Sekcyj Szkół Handlowych w dniu 30 marca 1931 r. jako główne wytyczne dla działalności Sekcji Głównej ustalono następujące sprawy:

1. zawodowe dokształcanie nauczycieli,
2. kursy metodyczne z poszczególnych przedmiotów dla naucz. szk. handl.,
3. ścisły kontakt z Sekcjami Handlowemi prowincjonalnemi,
4. założenie pracowni psychotechnicznej,
5. normalizacja druków.

Z powyższych zagadnień pierwsze dwa były głównym zakresem działalności ustępującej Sekcji Głównej i częściowo zrealizowanem, sprawa współpracy z prowincją pozostaje nadal bardzo aktualną, zaś założenie pracowni psychotechnicznej musiało być odłożone z powodu zupełnego braku funduszów. Jedynie sprawę normalizacji druków, którą żywo interesował się kol. dyr. Trębicki, Sekcja Główna przekazuje swym następcom do przeprowadzenia, a wraz z nią i następujące kwestje, stanowiące plan pracy na przyszłość:

1. Opracowanie programów nowych typów szkół handlowych.
2. Kursy i konferencje metodyczne z poszczególnych przedmiotów.
3. Bliższe zainteresowanie prowincji pracami Sekcji Głównej.
4. Powtórzenie kursu dla dyrektorów szkół handlowych.

Materjał, zawarty w uchwałach I Ogólnokrajowego Zjazdu Nauczycieli Szkół Handlowych, był częściowo i w miarę możności realizowany przez ustępującą Sekcję Gł., niemniej jednak obejmuje on zbyt poważny zakres, aby mógł być w krótkim czasie działalnością Sekcji Gł. całkowicie objęty. To też niewątpliwie i nowo-wybrana Sekcja Główna będzie dążyła do zużytkowania dla swej działalności tych cennych wskazań i postulatów, które ten materjał zawiera.

W związku z tem ustępująca Sekcja Gł. zwraca się z gorącym apelem do wszystkich Delegatów Sekcyj Szkół Handlowych, aby zechcieli zająć się propagandą i rozsprzedażą Pamiętnika I Ogólnokrajowego Zjazdu Nauczycieli Szkół Handlowych. którego wydanie kosztowało tyle trudu i pieniędzy. Dotychczas Pamiętnik ten w bardzo niewielkiej ilości egzemplarzy został rozkupiony, a zawiera jednak bardzo poważne przyczynki i wskazania dla praktycznej naszej działalności zawodowej. o czem bardzo często nauczyciele szkół prowincjonalnych nawet nie wiedzą.

W okresie sprawozdawczym Sekcja Główna odbyła ogółem 20 zebrań. wysłała parę okólników do sekcyj prowincjonalnych w sprawie kursu wychowawczo - pedagogicznego i reformy szkolnictwa zawodowego oraz załatwiła korespondencję bieżącą. głównie w sprawie kursu.

Bilans Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Zawodowych na dzień 31 grudnia 1931 r.

AKTYWA		PASYWA	
Kasa zł.	99.13	Majątek Stowarzyszenia zł.	8705.85
Pocztowa Kasa Oszczęd.	5297.79	Fundusz Własnej Siedziby	360.—
Komunalna Kasa Oszczęd.	2275.35	Fundusz Amortyzacyjny	642.—
Ruchomości	3098.10	Wierzyciele	592.—
Pamiętnik	1022.00	Sumy przechodnie; wpłata Kuratorjum na Kurs Dyrektorów	4500.—
Dłużnicy	660.00		
Sumy przechodnie: zaległe składki za 1931 r.	2347.48		
	14799.85		14799.85

Rachunek działalności Zarządu Głównego Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Zawodowych za czas od 1.I do 31 XII. 1931 r.

WYDATKI		DOCHODY	
Wydatki ogólne zł.	9292.23	Składki członkowskie zł.	14473.26
„Głos Szkoły Zawodowej"	5129.76	Odsetki	337.68
Pamiętnik Zjazdu Handl.	498.90	Nadwyżka na mapach	16.—
Zwrot Delegatom na Zjazd	400.—	Niedobór	853.77
Sekcja Gł. Szk. Żeńskich	50.—		
Amortyzacja ruchomości	309.82		
	15680.71		15680.71

Rachunek Pamiętnika I-go Ogólnokrajowego Zjazdu Nauczycieli Szkół Handlowych

WYDATKI		WPŁYWY	
Druk Pamiętnika zł.	2754.30	Subsydjum Min.W.R. i O.P.	1000.—
		Wpływ za sprzedane egzemplarze	233.40
		Wartość pozostałych egzemplarzy	1022.—
		Przeniesienie na rachunek Działalności	498.90
	2754.30		2754.30

Wykonanie budżetu przez Zarząd Główny Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Zawodowych w r. 1931

	Preliminowano na 1931 r.	Osiągnięto lub wydatkowano w r. 1931	Nadwyżka (+)	Niedobór lub P (—)
WPŁYWY				
Składki członkowskie	13387.50	14473.26	1085.76	—
Zaległe składki	2700.58	1288.63	—	1411.95
Ogłoszenia i prenumeraty. . .	300.—	2134.56	1834.56	—
Koło Warszawskie za lokal . .	600.—	700.—	100.—	—
Subsydjum na „Pamiętnik" . .	2000.—	1000.—	—	1000.—
Różne	200.—	353.68	153.68	—
Ogółem . .	19188.08	19950.13	3174.—	2411.95
Nadwyżka wpływów	762.05	—	—	762.05
	19950.13	19950.13	3174.—	3174.—
WYDATKI				
Wydatki ogólne	9192.—	9992.23	—	800.23
Głos Szkoły Zawodowej . . .	6500.—	7264.32	—	764.32
Prezydja Sekcyj	600.—	50.—	550.—	—
Zwroty Delegatom na Zjazd. .	600.—	400.—	200.—	—
Przejazdy członków Zarz. Gł. .	200.—	—	200.—	—
Pamiętnik Zjazdu N. Szk. Handl.	2000.—	2520.90	—	520.90
Nieprzewidziane	400.—	309.82	90.18	—
Ogółem . .	19492.—	20537.27	1040.18	2085.45
Przekroczenie wydatków	1045.27	—	1045.27	—
	20537.27	20537.27	2085.45	2085.45

Preliminarz Budżetowy Zarządu Głównego S. N S. Z. na 1932 rok

	Rzeczywiste w 1931 r.	Preliminowane na 1932 r.	
WPŁYWY			
1. Składki członkowskie	14473.26	15500.—	
2. Odsetki	337.68	300.—	
3. Różne	16.—	60.—	
	14826.94	15860.—	
WYDATKI			
4. „Głos Szk. Zawodowej (netto)	5129.76	—	6700.—
5. Koszty Zjazdów: a) zw. delegat.	400.—	500.—	—
b) lokal służba i inne	468.—	250.—	750.—
6. Sekc. Gł. i Biuro Pośred. Pracy	189.10		340.—
7. Wydatki ogólne:			
a) rozjazdy członków Zarz. Gł.	—	300.—	
b) wydatki reprezentacyjne	267.15	100.—	
c) pensja sekretarza	1300.—	1250.—	
d) pensja skarbnika	—	400.—	
e) pensja urzędniczki	2250.—	1900.—	
f) świadczenia socjalne	—	400.—	
g) woźny i usługa	440.—	510.—	
h) komorne, opał, światło	2301.83	2500.—	
i) utrz. lokalu i drobne reperacje	67.70	100.—	
j) tramwaje, napiwki	150.20	70.—	
k) telefon	463.50	450.—	
l) druki i materjały piśmienne	655.30	400.—	
ł) Porto	412.40	400.—	
n) Prenumerata wydawnictw	39.15	50.—	
o) opłaty manipulacyjne w P.K.O.	28.05	30.—	
p) amortyzacja ruchomości	309.82	310.—	
r) nieprzewidziane	309.85	200.—	9370.—
	15181.81		17160.—
Rachunek „Pamiętnika"	498.90		
	15680.71		
Ogółem wpływy	15860.—		
Ogółem wydatki	17160.—		
Przewidziany niedobór w 1932 r.	1300.—		

Preliminarz budżetowy „Głosu Szkoły Zawodowej" na 1932 rok

	Preliminowano na 1931 r.	Wydatki rzeczywiste w 1931 r.	Preliminarz na 1932 r.
1. Druk	4500.—	5112.70	5000.—
2. Honorarjum redaktora	1000.—	1000.—	1000.—
3. Honorarja za artykuły	1000.—	903.25	1000.—
4. Porto i opakowanie	——.—	248.37	200.—
Ogółem wydatki	6500.—	7264.32	7200.—
ogłoszenia i prenumerata	300.—	2134.56	500.—
Pokrycie z wpływów Zarządu Głównego	6200.—	5129.76	6700.—

SPROSTOWANIE.

W sprawozdaniu ze Zjazdu Ogólnokrajowego Nauczycieli Szkół Technicznych, przemysłowych i rzemieślniczych podano mylnie na str. 69, z przemówienia p. Naczelnika Wydz. M. W. R. i O. P. inż. G. Hensla, że: „okres przejściowy będzie ciężki, a może wyłonić jeszcze braki, które jednak drogą nowelizacji ustawy z łatwością dadzą się usunąć“. W przemówieniu swem p. Naczelnik Hensel w odnośnem miejscu wspomniał, że „okres przejściowy będzie wymagał w ramach ustawy pewnych przesunięć, które dzięki elastyczności ustawy dadzą się z pożytkiem dla sprawy przeprowadzić“.

DOROCZNE WAL[illegible] ZEBRANIE CZŁONKÓW KOŁA WARSZAWSKIEGO — S. N. S. Z. odbyło się dn: 6 bm: w lokalu Państ: Szkół Technicznych — Wspólna 81.

Zebranie zagaił przewodniczący Koła kol. inż. Kuczyński, prosząc na przewodniczącego dyr. Bońkowskiego, który do Prezydjum zaprosił na asesorów kol. kol.: Krypską Adelę, inż. Gniazdowskiego, na seketarkę kol. inż. Bobrową.

Po przeczytaniu i przyjęciu przez zebranie porządku dziennego, sekretarz, Koła kol. inż. Twardowski odczytuje protokół ostatniego Walnego Zebrania Członków Koła Warszawskiego.

Następnym punktem porządku dziennego był referat d-ra Kuchty „O nowych kierunkach psychologji“, w którym prelegent przedstawił w sposób interesujący obecny pogląd psychologów na poszczególne okresy i fazy rozwoju dziecka od 7-ego do 20-go roku życia. Znajomość duszy ucznia zmian, jakie w niej zachodzą, są niezbędne dla odpowiedniego kierowania wychowankami.

Punkt 4. obejmował sprawozdania z działalności Zarządu, sprawozdanie skarbnika i Komisji Rewizyjnej.

W dyskusji nad sprawozdaniem w sprawie zbyt małej wydajności prac w Sekcjach zabierali głos kol. kol. Koronkiewicz i Polanowski — w imieniu Sekcji kol. Bobrowa, Dąbrowska i inż. Gniazdowski. Jako dyrektywę dla przyszłego Zarządu. Zebranie uważa za konieczne nawiązanie bardziej żywego kontaktu z Sekcjami oraz z delegatami Szkół. Kol. Wyczółkowski przedstawia działalność Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej.

Wniosek o udzielenie absolutorjum wraz z podziękowaniem ustępującemu Zarządowi przechodzi jednomyślnie. Preliminarz budżetowy przedstawia kol. Kordasz. Zebranie podkreśla konieczność oszczędności na rok przyszły — prosząc Zarząd o nienaruszanie funduszu zapasowego.

Przystąpiono do wyborów Zarządu i Kom. Rewizyjnej. Z dawnego Zarządu pozostali przew. kol. inż. Kuczyński, kol. Kordasz i kol. Hermanowicz — na miejsce zaś wylosowanych kol. Bratkowskiej i kol.

Twardowskiego weszły do Zarządu kol. kol. dyr. J: Ścięgonowa i inż: L. Bobrowa. Kom. Rew. pozostała w dawnym składzie: kol. Bojanowska, Wize, Kapuściński. Na zastępców wybrano kol. kol. Korycką, Sikorską, i kol. inż. Twardowskiego. Następnie kol. Ścięgoszowa zobrazowała działalność Rady Szkolnej Okręgowej. Uznając sprawę tę za b. ważną zebrani stawiają wniosek zwołania Nadzw. Walnego Zebrania z prawyborcami do Rady Szkolnej Okręgowej. W wolnych wnioskach, przechodzi wniosek p. dyr. Bratkowskiej, wzywający Członków Koła Warszawskiego do kupowania udziałów Kasy Poż. Oszczędn. i składania w niej swych oszczędności.

NOWE KOŁA S. N. S. Z. NA ŚLĄSKU.

RYBNIK.

Dn. 18 lutego b. r. staraniem kol. dyr. Wazowskiego odbyło się zebranie organizacyjne Koła S. N. S. Z. w Rybniku. Wybrano Zarząd w składzie następującym: kol. **Żelawski** — przewodniczący, kol. Kruczkówna — zastępca przewodniczącego, kol. kol. Krzyczkowski, Budzyń, Kurkiewicz — członkowie Zarządu. Do Komisji Rewizyjnej weszli — kol. Wazowski, kol. Szostakówna, kol. Szklarz.

KATOWICE.

Dn. 19 lutego b. r. na skutek połączonych starań nauczycielstwa szkół technicznych i handlowych odbyło siękonstytucyjne zebranie Koła S. N. S. Z. w Katowicach, Na przewodniczącego obrano inż. dyr. **Klimko,** na wiceprzewodniczącego — kol. **Gawdzika.** Pozatem do Zarządu weszli kol. kol. — inż. Jan Biasion, W. Bobiński. H. Hadała, J: Szeliga, Żuławski. W kole zorganizowano następujące sekcje: techniczną, pod przewodnictwem kol. inż. Rożnowskiego, handlową — pod kierownictwem kol. Jana Stonawskiego, szkół zaw. żeńskich, pod przewodnictwem kol. dyr. Zbrojowej, oraz szkół dokształcających pod przewodn. kol. A. Siemka. Do Komsiji Rewizyjnej wchodzą: kol. dyr. Czylok, kol. W. Lejko, kol. Przybyłowski.

Nowym placówkom Stowarzyszenia Zarząd Główny przesyła jak najserdeczniejsze życzenia szybkiego rozwoju i owocnej pracy dla dobra szkoły i nauczycielstwa.

śp. WITOLD JÓZEF BYSZEWSKI.

W dniu 1 marca 1932 r. zmarł zasłużony pedagog i wychowawca licznych zastępów młodzieży, wizytator zawodowych szkół handlowych Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego i profesor Wyższej Handlowej, ś. p. Witold Byszewski.

Urodzony w 1875 r. na Kujawach jako syn rodziny ziemiańskiej, ukończył gimnazjum w Warszawie, poczem studjował na politechnice w Monachjum i Dreźnie i ukończył Akademję Handlową w Gratzu. Po powrocie do kraju zajmował kierownicze stanowiska w rachunkowości fabryk „Będziny" i „Soczewka". Pracę pedagogiczną rozpoczął w 1905 w 7-io kl. Szkole Handlowej w Łowiczu, poczem pracował w Warszawie

w szeregu zakładów naukowych. W 1913 r. zdał egzamin w Petersburgu na nauczyciela etatowego buchalterji i korespondencji handlowej w Państwowej Komisji przy Ministerjum Przemysłu i Handlu.

Powołany do wojska rosyjskiego w 1914 r. dotarł aż do Władywostoku, skąd powrócił w 1919 r. i oddał się do dyspozycji Rządu Polskiego. Początkowo pracuje w Min. W. R. i O. P., w charakterze wizytatora a od 1-go stycznia 1927 r. przechodzi do Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego. Jednocześnie od 1920 r. jest Profesorem księgowości w Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie.

Poza pracą pedagogiczną poświęcał się mozolnej pracy naukowej i wydał szereg prac, jak: Podręcznik pt.: „Korespondencja handlowa", który doczekał się II-go wydania uproszczony podręcznik korespondencji kupiecko - rzemieślniczy dla szkół dokształcających, „Krótki rys historyczny rachunkowości (buchalterji)" (1912 r.) „Rozwój rachunkowości w Polsce' (1925 r.) i „Wykład teoretyczny rachunkowości (buchalterji)" jako podręcznik dla szkół wyższych.

W znojnej codziennej pracy kierownicy szkół handlowych znajdowali w Jego światłych radach nietylko wyrozumiałego zwierzchnika, ale i przyjacielską pomoc, młodsi i starsi nauczyciele życzliwe wskazania, nacechowane zawsze gorącem pragnieniem współpracy i bliskiego kontaktu z zawodową szkołą handlową, wreszcie młodzież szkolna miała w nim szczerego i troskliwego opiekuna, czułego na ciężkie warunki jej pracy i egzystencji

To też przedwczesna i nieoczekiwana śmierć śp. Witolda Byszewskiego czyni niepowetowaną stratę w szeregu tych, którzy duszą i ciałem szkolnictwu handlowemu służyli i swą wiedzę, pracę oraz doświadczenie szkolnej sprawie poświęcali.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbył się w dniu 3 marca rb. przy licznym udziale reprezentatntów Min. W. R. i O. P., Kuratorjum, Wyższej Szkoły Handlowej, dyrektorów i nauczycieli stołecznych szkół handlowych, delegacyj młodzieży warszawskich szkół handlowych z wieńcami i sztandarami oraz delegacyj szkół okręgu szkolnego warszawskiego. Członkowie Zarządu Głównego Stowarzyszenia, Sekcji Głównej Szkół Handlowych oraz członkowie Koła Warszawskiego wzięli nader liczny udział w pogrzebie. W imieniu Stowarzyszenia przemówił nad grobem kol. St. Kocot. Przewodniczący Sekcji Głównej Szkół Handlowych.

RECENZJE

Stef. Bobrowska — dr. Sz. Taub. — Dzieje stenografji.

Ukazało się dzieło, którego brak tak dotkliwie dawał się odczuwać w polskiej literaturze stenograficznej, mianowicie „Dzieje stenografji" Bobrowskiej i Dra Tauba. Dzieło, z którem powinni się zapoznać wszyscy pracujący u nas na polu stenografji, a które może oddać usługi i lajkom, chcącym się dowiedzieć o istocie, rozwoju jakoteż stanje obecnym stenografji. tak ogólno - światowej jak i polskiej. — dzieło,

które problemy ściśle naukowe potrafiło ująć i podać w formie przystępnej i łatwej do przyswojenia.

Praca nad zdobyciem wiadomości o dziejach stenografji była doniedawna bardzo utrudniona z tego względu, że w języku polskim nie mieliśmy odpowiedniego podręcznika w tej dziedzinie. Książka J. M. Gumińskiego, pod tytułem. „Nieco wiadomości o stenografji" z roku 1908-go, daje nam rzeczywiście tylko „nieco" wiadomości tak z historii stenografji ogólnej, jak i stenografji na gruncie polskim, jest za zwięzła, przytem sporo przestarzała, broszura D-ra Tauba z roku 1924-go. pod tytułem. „Zarys historji stenografji polskiej w postaci tablic chronologicznych" daje nam tylko wiadomości z dziedziny stenografji polskiej; i to w sposób aczkolwiek przejrzysty, jednak dość nużący i nieciekawy, jak wogóle wszelkie tablice. Mamy jeszcze krótkie wiadomości historyczne z omawianej dziedziny w niektórych podręcznikach do nauki stenografji („Bibljoteka Stenograficzna" J. Polińskiego, „Stenografja Polska" St. Korbla), od czasu do czasu pojawiały się w niektórych czasopismach wzmianki o stenografji i jej rozwoju i to byłoby wszystko, co w języku polskim mogło oddać usługi, jeśli chodziło nie o same tylko wyuczenie się pisma stenograficznego.

Pozostawało czerpanie z odpowiednich podręczników obcych, zwłaszcza niemieckich, z których można się było dowiedzieć bardzo dużo o stenografji w Anglji, Francji, Niemczech, ale prawie niczego o stenografji w Polsce.

Temu niezbyt dodatniemu stanowi rzeczy kładzie kres dzieło, wspomniane na wstępie. Rozpada się ono na dwie części. „Ogólne dzieje stenografji" opracowane przez Stefanję Bobrowską, jakoteż. „Teorję i dzieje stenografji polskiej", pióra Dra Szymona Tauba. Część pierwsza, obejmująca 80 stron druku, oparta na najnowszych źródłach zagranicznych, daje nam wyczerpujące wiadomości o rozwoju stenografji wogóle, od samego jej początku po dzień dzisiejszy. Nawiązawszy do dziejów pisma zwykłego, autorka opisuje dzieje tachygrafji greckiej i rzymskiej, przedstawia następnie powstanie i rozwój stenografji w Anglji, Francji i Niemczech, w końcu omawia stan stenografji w krajach słowiańskich, z wyłączeniem Polski. Część druga, obejmującą 359 stron druku, rozpoczyna Dr Taub od bardzo szczegółowych rozważań z dziedziny gramatyki, słowotwórstwa i językoznawstwa, wykazuje w jaki to sposób owe czynniki stawiają postulaty i wreszcie daje bardzo obszerny i wierny obraz całego ruchu stenograficznego w Polsce, od najdawniejszych czasów po dzień dzisiejszy. Nie sposób w krótkiej wzmiance podać dokładniejszą charakterystykę tej drugiej części, opracowanej przez Dra Tauba. Jest to owoc długoletnich; skrupulatnych badań. Ile to systemów trzeba było przestudjować, zanalizować, ile czasu zużyć na porównywanie ich z sobą, by wysnuć z tego wytyczne dla systemu idealnego. Jeżeli chodzi o historję stenografji polskiej, to praca Autora była wielce utrudniona tem, że nie miał właściwie poprzednika. Zupełnie surowy materjał, zbierany z iście mrówczą skrzętnością, w najtrudniejszych warunkach, powiązał

w harmonijną, estetyczną całość, dając dzieło, które w naszej dotychczasowej literaturze stenograficznej bez przesady nazwać można monumentalnem. Żałować należy, że wydanie I. obejmuje tylko część tego, co nam dać zamierzano, lecz „gdyby nie sprężysta energja Zespołu Towarzystw Stenograficznych systemu Polińskiego na Województwo Śląskie, który znalazł środki na wydawnictwo" — pisze Dr Taub w przedmowie, to i to, co wydano, nie ujrzałoby tak prędko światła dziennego. **Dr. Tad. Czystohorski** Uniw. Warszawski.

Marjan Jędral: Zbiór formularzy dla szkół handlowych wyższych; średnich i niższych. Teczka A.

Powyższy zbiór formularzy przeznaczony jest dla uczniów szkół handlowych, aby ci wypełniali je pod kierunkiem nauczyciela na lekcjach korespondencji i nauki o handlu. Ponieważ tego rodzaju ćwiczenia szkolne, zbliżając teorję z praktyką, są bezwarunkowo niezbędne w każdej dobrze postawionej uczelni, powitać więc należy usiłowanie p. Jędrala z uznaniem, zwłaszcza, że omawiane wydawnictwo dodatnio wyróżnia się zpośród już istniejących. Przedewszystkiem zbiór ten jest kompletniejszy od istniejących, nadto każdy dokument podany jest w postaci oddzielnego luźnego arkusza, łatwo dającego się wyjąć z teczki. Dzięki temu zbiór p. Jędrala może być również pożyteczny przy organizowaniu kantorów praktycznych, wymagających stosowania różnorodnych formularzy. Ze stanowiska jednak potrzeb kantoru zbiór wymaga znacznego uzupełnienia, nie znajdujemy w nim bowiem pełnego i usystematyzowanego obrazu interesów bankowych, jakoteż brak blankietów w związku ze sprawami podatkowemi.

Byłoby również pożądane, aby wydawca umieścił po kilka egzemplarzy jednego i tego samego dokumentu. Uczeń, wypełniając dany blankiet, może łatwo się pomylić, mając zaś w zapasie drugi arkusik, może go już wypisać poprawnie. Pozatem w kantorze praktycznym jedne i te same tranzakcje często się powtarzają, a więc wymagają większej ilości jednorodnych formularzy.

Witając z zadowoleniem usiłowanie p. J., nie mogę jednak pominąć milczeniem pewnej swoistej terminologji, stosowanej w nazwach odpowiednich dokumentów. A więc „przekazki kasowe" powszechnie nazywamy — asygnacjami, „terminatki" — kartami umowy, a nazwy „filury" — zupełnie nie rozumiemy. Musimy nareszcie i w dziedzinie terminologji handlowej dojść do jakiegoś porozumienia. Ch. jr.

KSIĄŻKI NADESŁANE

Stanisław Kopczyński. HIGJENA SZKOLNA. Podręcznik dla kierowników szkół, nauczycieli i lekarzy szkolnych. Wyd. II zmienione i rozszerzone. Z licznemi fotografjami, rysunkami i tablicami w tekście. Zt. I. Wyd. M. Arct. Warszawa. 1932. Cena zł. 5.—

Praca niniejsza, mająca objąć trzynaście zeszytów, została przez Ministerstwo W. R. i O. P. polecona do bibljotek szkolnych a nagrodzona przez Towarzystwo Lekarskie. Na zeszyt pierwszy składają się dwa ar

tykuły: dra. Kopczyńskiego pt. „Cele i zadania higjeny szkolnej. Historja higjeny szkolnej w Polsce' oraz inż. Fr. Eychhorna: „Higjena budynku i urządzeń szkolnych".

W pierwszym artykule czytelnik znajdzie dane, dotyczące rozwoju higjeny w szkołach dawnej Polski, stan tej sprawy w trzech zaborach i zarządzenia obecnie obowiązujące w Polsce. Jednocześnie przeprowadzone jest porównanie pomiędzy polskiemi a cudzoziemskiemi instytucjami i urządzeniami. W drugim artykule autor, specjalista inżynier architekt, omawia sposoby racjonalnego i higjenicznego urządzenia, podaje praktyczne wskazówki dotyczące wentylacji, izolacji cieplnej i dźwiękowej, ochrony od wilgoci oraz systemy należytego oświetlenia.

Zane Grey. CZŁOWIEK LASU. Powieść. Tłumaczyła z ang. H. Łukaszewiczowa. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie, 1931. W brosz. 640, w ozd. opr. 8.80.

Wszystkie powieści Zane Greya dzieją się na pierwotnym Dalekim Zachodzie. Tym razem jest to prześliczna, nad wyraz miła sielanka, spojona w jedno z przepyszną dziewiczą przyrodą, połączoną z ciekawemi przygodami i walkami bohaterów z bandą opryszków.

Bohaterem głównym jest Dal Milt — człowiek lasu. Żyje on szczęśliwie w leśnej pustelni, obcując jedynie z przyrodą. Wypadkiem podsłuchuje rozmowę bandy opryszków, planujących porwanie młodej dziewczyny, najbogatszej dziedziczki w okolicy. Dal przy pomocy przyjaciół ocala ją, a później chroni przed dalszemi zamachami. Treść powieści jest barwna i bogata: akcja żywa, nieraz błyskawicznie szybka, a całość pozostawia po sobie na dłuższy czas miłe wrażenie.

PRENUMERATA ROCZNA ZŁ. 6 — PÓŁR. 3.50.

CENY OGŁOSZEŃ:

	1 raz	3 razy	5 razy
1/1 str.	60 zł.	160 zł.	250 zł.
1/2 „	35 zł.	90 zł.	145 zł.
1/4 „	20 zł.	50 zł.	85 zł.

Wydawca: **Zarząd Główny Stow. Nauczycieli Szk. Zawodowych.**

Redaguje: **Komitet Redakcyjny**. Redaktor nacz. i odpow. **K. Wróblewski**

ADRES REDAKCJI I ZARZĄDU GŁÓWNEGO:
Warszawa, Al. Jerozolimskie 47, m. 10, tel. 736-88.

Do nabycia w Tow. Wydawn. J. Mortkowicza — Mazowiecka 12.

Druk. „Nowogrodzka" Warszawa, Tarczyńska 4. Tel. 680-20.